

Więcej protestacyjnie w zakładach Krakowa

# Potępienie sił odwetowych w RFN

(Inf. wł.) W całym kraju trwają wiece protestacyjne przeciwko antypolskiej kampanii prowadzonej przez rewizjonistyczne i neofaszystowskie siły w Republice Federalnej Niemiec. Wczoraj w wiecu, zorganizowanym w Krakowskiej Fabryce Aparatów Pomiarowych, wzięła udział cała załoga. Referat wygłosił były oficer LWP Wilhelm Polański, wyrażając w nim stosunek Polaków do wrogiej działalności pogrobowców faszyzmu.



Kilka lat temu gdański „Technrol” — Przedsiębiorstwo Usług Technicznych PGR — został właścicielem osiemnastowiecznego dworca w Salinie koło Wejherowa. Obiekt był cenny, lecz kompletnie zdesztawiany i wymagał nie lada zabiegów, by powrócić do dawnej świetności. Ostatecznie udało się go zrehabilitować; wymienić i uzupełnić partie zniszczone. Trwało to dwa lata i kosztowało sześć milionów zł, ale efekt przesyła oczekiwania.

# Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (ZAP) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 15 bm. dokonało oceny przebiegu wykonania zadań ustalonych w planie na okres dwóch pierwszych miesięcy Br. Szczególną uwagę zwrócono na realizację postanowień V Plenum i przedsięwzięć zmierzających do urzeczywistnienia założeń polityki społecznej określonych w uchwałach VII Zjazdu PZPR.

magazyn  
ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GAZETA

## Południowo

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ  
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

## Oświadczenie Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji i Afryki

21 bm. przypada międzynarodowy dzień eliminacji dyskryminacji rasowej. Z tej okazji Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki wydał oświadczenie, w którym stwierdza się, że Polska jako aktywny członek ONZ wnosí istotny wkład w walkę z faszyzmem, rasizmem, kolonializmem i neokolonializmem, z apartheidem. Walka ta toczy się nie tylko w Afryce południowej, ale również na innych kontynentach — w tym i w Europie. Ostatnio społeczeństwo polskie zdecydowanie i ostro zaprotęstowało przeciw odradzeniu się w RFN tendencji neofaszystowskich.

## Wizyta P. Jaroszewicza w Holandii

Podpisanie wspólnej deklaracji ■ Zawarcie porozumień gospodarczych ■ Zwiedzanie Bredy i Rotterdamu

Drugi dzień oficjalnej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza w Holandii przyniósł podpisanie wspólnej deklaracji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Królestwa Holandii. Zawarto też szereg porozumień gospodarczych. Premier wraz z towarzyszącymi osobami odbył krótką podróż po Holandii, odwiedzając Bredę, gdzie znajduje się cmentarz żołnierzy polskich, którzy polegli w walkach o wyzwolenie Holandii w latach 1944—45 oraz port w Rotterdamie.

## Starcia w Pakistanie

● Opozycja żąda ustąpienia Z. A. Bhutto ● Rozruchy w Karaczi ● Są zabici i ranni

Agencje zachodnie w doniesieniach z Islamabadu piszą o poważnych starciach, do jakich doszło 14 bm. w kilku miastach pakistańskich, zwłaszcza w Karaczi oraz o aresztowaniu przywódców opozycyjnego „prawdowego” pakistańskiego sojuszu narodowego PNA. PNA — blok partii opozycyjnych wezwał swoich zwolenników do masowych demonstracji w całym kraju i zażądał ustąpienia premiera Zulfikara Ali Bhutto, twierdząc, że w czasie przeprowadzonych 7 bm. wyborów do parlamentu dopuszczono się „nieprawidłowości”.



Po lotowych burzach śnieżnych i zawilejach niektóre stany USA nawiedziła powódź. Wody rzeki Hudson zalaty m. in. miejscowość Waterford. Mieszkańców niżej położonych przedmiotów ewakuowano. CAF — AP — telefoto

## V. Džuranović premierem Jugostawii

Obie izby parlamentu Jugosłowiańskiego wybrały wójtów nowego przewodniczącego Związku Rady Wykonawczej (premiera), którym został 51-letni Veselin Džuranović, będący dotychczas przewodniczącym KC Związku Komunistów Czarnogóry.

## Porwany „Boeing” wylądował w Warszawie

O godzinie 9.30 wylądował na lotnisku w Turynie porwany w poniedziałek przez Luciano Porcariego „Boeing 727” hiszpańskich linii lotniczych „Iberia”, który wraz z porywaczem, pasażerami i załogą przeleciał trasę Barcelona — Algier — Abidżan — Sewilla. Po godzinie 8 samolot minął stację radarową w Marsylii. Na jego przyjęcie przygotowały się lotniska w Rzymie i Turynie. W Turynie porwacz hiszpański „Boeing 727” zwołał 7 zakładników. Następnie samolot odleciał do Zurychu, gdzie uwolniono 8 następnich osób. We wtorek wieczorem po uzupełnieniu zapasów paliwa „Boeing 727” wystartował z Zurychu udając się w nieznany kierunek. Na pokładzie uprowadzonej maszyny znajduje się uzbrojony porwacz, siedmiu członków załogi i 12 pasażerów. Wczoraj o godz. 23.30 wylądował na międzynarodowym lotnisku Okęcie w Warszawie uprowadzony w poniedziałek 14 bm. z madyryckiego lotniska samolot Hiszpańskich linii Lotniczych „Iberia” typu „Boeing 727”.

## Mówi Marian NIZIOLEK przewodniczący KO nr XI

Aby wygodniej żyło się w osiedlu

Osiadłe Wola Justowska nie ma typowo miejskiego wyglądu, na przestrzeni kilku kilometrów znajduje się wiele jednorodzinnych domków. Ludzie żyją tu jak na wsi i trzeba przyznać, że mają wiele „wsijskich” problemów — mówi MARIAN NIZIOLEK przewodniczący Komitetu Osiedlowego nr XI „Wola Justowska”. — W samorządzie mieszkańców pracuje już 12 lat, czyli od czasu kiedy to w 1965 roku został przewodniczącym Komisji Pojedynczej.



komitetów osiedlowych w Krakowie. Oprócz funkcji w samorządzie — mówi — jestem jeszcze radnym Dzielnicy Rada Narodowej Krakowa — Krowodrza oraz członkiem Komisji do spraw Samorządów Mieszkańców KK FJN. Bardzo trudno pogodzić pracę społeczną z pracą naukową i życiem rodzinnym. Zona i dzieci często mają do

## Kolejna prowokacja syjonistów

## Napad na przedstawicielstwo „Inturistu” w Nowym Jorku

NOVY JORK (PAP) Około 20 bojówkarzy z syjonistycznej organizacji „Liga obrony Żydów” dokonało napadu na nowojorskie przedstawicielstwo radzieckiego biura podróży „Inturistu”. Bojówkarze rozbili okna w lokalu biura i wyrzucili inne poważne szkody materialne. Przybyła na miejsce policja aresztowała kilku uczestników napadu, przy których podczas rewizji znaleziono kasty. Podkreśla się, że napad na przedstawicielstwo biura „Inturist” jest kolejnym aktem przestępczym, skierowanym przeciwko radzieckim instytucjom i obywatelom znajdującym się na terenie USA. W lu-

## Pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Rumunii i Bułgarii

(Inf. wł.) Chcąc przyjąć z pomocą ofiarom trzęsienia ziemi w Rumunii Klub Honorowych Dawców Krwi działający przy Zarządzie Kombinatu ZSMP Zakładów Azotowych w Tarnobrzegu ogłosił akcję krwiodawstwa wśród pracowników, młodzieży oraz uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej i 3-letniego Technikum Chemicznego. Chęć oddania krwi zgłosiło dotychczas ponad 350 osób. Wczoraj do tej słodkiej akcji przystąpiło 70 pracowników Zakładów Azotowych, którzy w wojewódzkim punkcie krwiodawstwa oddali 11 litrów krwi. Akcja potrwa do końca tygodnia. Na terenie woj. nowosądeckiego działają 33 kluby honorowych (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## NA PRZEDWIOŚNIU

## Zacięcia w remontach maszyn rolniczych

(Inf. wł.) Kontynuując nasze niektóre maszynach. SKR w wiosennej relacji tym razem zajmujemy się maszynami rolniczymi. W dniu gotowości do wiosny (10 marca) 90 proc. ciągników kółkowych było sprawnych do pracy, pozostałe pracownicy przychodzą bieżące remonty. Ładownie do wapna, nawozów i obornika tylko w trzech czwartych nadawały się do użytku. Az 250 przyczep ciągnikowych czeka na swą kolejkę do mechanika. Główna przyczyna to brak niektórych części zamiennych. Ale obok tego obserwuje się także wiele zaniedbań. Sprawność maszynom przywracają również mechanicy SKR-owskich warsztatów. Tu jest gorzej niż przypuszczano. Np. w Gdowie dopiero po trzeciej kontroli przystąpiono na serio do usuwania awarii w

Z kulturą języka polskiego jest jak z kulturą picia. Jedno i drugie w naszych warunkach geopolitycznych jest niestety trudne do osiągnięcia. O kulturze picia mówi się od dawna, ale mamy do czynienia z rosnącą falą alkoholizmu. O kulturze języka mówi i pisze się mało, ale efekt jest zdumiewająco ten sam. Język zachowuje się jak wina. Właściwie powinniśmy pić o dwóch tenach równoległe, wesoło i nieśpiesznie. Jeżeli słyszymy tzw. wianki piętrowe, to znaczy zdanie wyrażające niestychanie wiele treści przy pomocy trzech albo czterech słów nieczuwalnych — to możemy przypuszczać, że właśnie odżywa się osobnik nietrzeźwy. Jeżeli okazie się, że jest to osobnik trzeźwy to będzie to tylko jeden krakowianin, którego wielogłębki postawy i o polonistycznym wykształceniu, stanowiący swoich kilku wianek będzie regułą. Po odprawieniu swoich kilku wianek będzie miał dłuższą mowę na temat języka polskiego. To znaczy wygląda to tak: powtórzę słowo „weter”. Usłyszysz kilkanaście słów wytrychów, słów grubych a spróbujcie kilkanaście słów wytrychów z łacińskiego wytrychu, a w zdaniach owych ładnie zacięta z łacińskiego fruwają będą nad waszą głową stadami. Na końcu dowiedzie się, że zbrodnia jest mówienie „weter”, natomiast prawidłowo po polsku winno mówić się „weter”. Skandalem jest mówienie „wyciągnę”, należy mówić „wyciągnąć”. Najdrobniejszym błąd gwary krakowsko-zwierzynieckiej spowoduje w tego typu wypowiedziach i w języku kulturalnego człowieka, abstynenta — wypuchnięcie. Która manifestuje się jak opisał.

## JANUSZ ROSZKO

### MOJE 3 GROSZE

a potem rozjeżdżają się tramwajami i autobusami do domów. W pojazdach tych, które łatwiej nazwać by przyszło „barobusami” lub „tramwajami piętymi” słychać mowę polską rdzenną, soczysta, zakropioną gorzalką i łaciną. No, nie zważajmy na problem. Przyznam się, że byłem w tych pojazdach. Przyjacieli mój, Bodziu ukochany, wysiadaj! Jakże cudownie omówili wszystkie problemy dnia, polityczne, społeczne, kierownictwa budowy, organizacji pracy, transportu — używając sześciu słów. Poza nie nie wyszli, przyznaję. A ileż treści było w tych pogawędkach!!! Gdymby miał zapisać je — zastępując słowa brzydkie słowem „bum” — to poszczególne zdania brzmiałyby „bum bum bum bum bum, który bum bum bum jest bum bum bum bum bum!!!”. Z przywołanych słów jak widać znajdują się jedynie takie słowa jak „jest”, „który” lub „nie”, jeżeli mamy do czynienia z nieprzyzwoitym czasownikiem zwrotnym.

## Podgardle dziecięce, bum!

Jeżeli zamiatania ulic. Tej nadano nazwę dumną „mioty ulicznicy, cena 50 złotych”. Pójdźcie do wszystkich, bowiem zakończył się Tydzień Kultury Języka. Nadawano z tej racji pogadanki w radiu, nie wiem czy w telewizji także, bowiem mam telewizor od dwóch lat zepsuty i nie naprawiam go. Ukazuje on istotę tej ulubionej mojej instytucji — mianowicie w moim telewizorze widać tylko nogi, a głowy nigdy nie widać. Ot, co. Ale głos czasami słychać — i wiem, że tam jeszcze wiadomości o owym tygodniu nie dotarła. Dowiadujemy się od różnych redaktorów Gzysmów (nie zmieniać na Zymów!), że „do stolicy przybył wczoraj szef dyplomacji Finlandii, który udał się na Pragę, gdzie spotkał się z przedstawicielami wytyłgicji tjurzej...”. Postuchajcie uważnie, jak tych trzech, co odprawiają orgie wieczoru z dziennikiem postuguje się niby polszczyzną, skłoną straszliwie slangiem warszawskim.

Zaczęłam jednak o ulubionym przeze mnie Polskim Radiu. Jest to instytucja cudowna, kulturalna, tyle, że przez lata zapomina reguł nigdyś przez się propagowanych. A są to także reguły języka polskiego, jakkolwiek dotyczą fonetyki. Stuchając dyskusji przy mikrofonie łowiłem ciągle bardzo przyciężone wymawiane „e” i „q” na końcówkach wyrazów. Przed wojną w kręgach intelektualnych kryptonimem „e” i „q” używano nutowyżsów, którzy jeszcze wczoraj mówili slangiem dumny na to przedmówca, a dziś nam powtórzę polu wraz z gotówką usiłując wystawić się „elegancko”. Trzeba znać prawa fonetyki, aby wiedzieć, że nosność na końcu wyrazu zanika i prawidłowo powiem, że chcemy kupić „ulicznicy” za 50 złotych, a nie „ulicznicy”. Mowa oczywiście o miotle, którą w jednej z audycji srogo polonistycznie wymachiwali. Byli to jednak faceci od wąskiej specjalności, zapewne od słowotwórstwa i w dziedzinie fonetyki się nie orientowali.

KRONIKA DNI

Płyty faliste ze Szczucina

Wczoraj w Szczucinie przekazano do eksploatacji nową linię technologiczną w Przedsiębiorstwie Materiałów Izolacji Budowlanej. Będzie ona produkować rocznie 3,7 mln m kw. cementowo-azbestowych płyt importowanych. Jeszcze w tym roku przedsiębiorstwo dostarczy na rynek 2,7 mln m kw. tego poszukiwanego materiału. Nowa linia technologiczna wykonana została we własnym zakresie przez załogę szlacheckiego przedsiębiorstwa. Wykorzystano m. in. maszyny i urządzenia wycofane z produkcji w innych zakładach cementowo-azbestowych, a roboty wykonano w rekordowym terminie 3 miesięcy.

Uczestnicząc w otwarciu Izologicznego Sekretariatu KW PZPR, przewodniczący WKWP Eugeniusz Michoń, wręczył sztandar dla organizacji partyjnej szlacheckiego zakładu. (sad)

Sukces tarnowskich harcerzy

W organizowanych przez NOT i ZHP okręgowych eliminacjach III Olimpiady Wiedzy Technicznej tarnowskiej drużynie odnieśli niemały sukces. W eliminacjach centralnych województwa reprezentować będzie aż 9 harcerzy. Są to: Zbigniew Rempała, Andrzej Skaza, Marek Kluzek, Marian Tomaszewski, Jan Kasprzyk, Janusz Deren, Alfred Rak, Adam Bator oraz Janina Nara, która jako jedyna dziewczyna będzie startowała w finale centralnym. (sad)

Współpraca Politechniki Krakowskiej z woj. bielskim

Politechnika Krakowska od wielu lat prowadzi działalność naukowo-badawczą i dydaktyczną na rzecz regionu bielskiego. Wzrost aktywności tej współpracy widoczny jest w Bielsku-Białej podpisano wieloletnią umowę o współpracy politycznej z woj. bielskim.

Oprócz studiów specjalistycznych i polydplomowych na potrzeby woj. bielskiego naukowcy z Politechniki Krakowskiej prowadzą prace szeroko zakrojone będące w dziedzinie nauki i techniki, zwłaszcza w zakresie ochrony środowiska, komunikacji, racjonalizacji procesów budowlanych, inżynierii miejskiej i wodnej. Studenci uczelnii w czasie praktyk wykonują liczne prace inwentaryzacyjne i badawcze z zakresu budownictwa i rozwoju rolnictwa.

Wystawa „Romantyzm i romantyczność” — wyjechała do ParYZa

Wczoraj wyjechała do Paryża przygotowana przez Muzeum Narodowe w Krakowie wystawa pn. „Romantyzm i romantyczność”. Pokazana w warszawskiej „Zachęcie” spotkała się z niezwykłym zainteresowaniem, odwiedziło ją w ciągu ok. 1,5 miesiąca 82 tys. osób.

W Paryżu wystawa „Romantyzm i romantyczność” obejmująca ponad 200 najcenniejszych polskich dzieł — grafik, rzeźb, rysunków i obrazów ekspozycyjna będzie od 29 marca do 25 czerwca br. Została ona tak skomponowana, aby ułatwić francuskim odbiorcom jej zrozumienie. Przygotowano w języku francuskim folder oraz obszerny katalog wystawy z reprodukcjami i opisami dzieł oraz notami biograficznymi.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Bezmie mgły, ranno lokalnie możliwa mgła. Temperatura maksymalna dnem od 8 st. w rejonach podgórskich do 14 st. na pozostałych obszarach. W nocy 3-5 st., minimalna nocą 0-4 st., wiatr 4-5 st. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie.

WZORAJ NA TERMO-METRZE O GODZ. 13-TEJ: Szczecin 8, Suwałki 5, Białystok 8, Olsztyn 10, Warszawa 10, Poznań 10, Wrocław 11, Śnieżka 3, Kłodzko 10, Kielce 10, Lublin 7, Lesko 6, Przemys 8, Rzeszów 7, Sandomierz 8, Katowice 11, Tarnobrzeg 12, Częstochowa 10, Kraków 11, Bielsko 9, Zakopane 6, Nowy Sącz 10, Halę Gasienicową -1. BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet. korzystna. Warunki drogowe dobre. Widzialność rano miejscami ograniczona.

Posiedzenie Biura Politycznego

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

W ciągu minionych 2 miesięcy wzrosły obroty handlu zagranicznego. Stanowi to dobry punkt wyjścia do realizacji zadań przypadających na cały bieżący rok. Jednakże ich pełne wykonanie wymaga poprawy rytmiczności dostaw i utrzymania w następnych miesiącach wysokiej dynamiki eksportu. Uznano za konieczną dalszą racjonalizację importu.

Pozytywnie oceniono dokonane wysiłki na rzecz zapotrzenia rynku, a zwłaszcza powazny wzrost dostaw podstawowych artykułow konsumpcyjnych. Zwrocono jednocześnie uwagę na niedostateczną dyscyplinę w gospodarowaniu funduszem plca.

W wyniku oceny działalności inwestycyjnej Biuro Polityczne zaleciło rządowi wzmożenie kontroli nad przestrzeganiem przyjętych ustaleń zmierzających do koncentracji środków na obiektach kontynuowanych.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją Ministerstwa Rolnictwa dotyczącą sposobów rozszerzenia budownictwa inwentarskiego, stanowiącego ważny czynnik rozwoju hodowli.

Budownictwo inwentarskie, równoległe z inwestycjami kompleksowymi, ma bezwzględny priorytet w całej działalności inwestycyjnej resortu rolnictwa. Dla zapewnienia przyrostu niezbędnej ilości stanov w budynkach inwentarskich do 1980 r. nastąpi — obok wzrostu produkcji elementów żelbetowych i stalowych — szybki rozwój budownictwa z drewna w oparciu o doświadczenia województwa zielonogórskiego.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznało się z sprawozdaniem dotyczącym listów i skarg kierowanych do Komitetu Centralnego i terenowych instancji partyjnych w ub. r. oraz trybu załatwiania spraw i rozwiązywania problemów w nich zawartych.

W listach przeważają sprawy indywidualne dotyczące zwłaszcza problemów mieszkaniowych,

a także warunków pracy i życia. Coraz częściej jednak poruszane są problemy ogólne związane z funkcjonowaniem różnych dziedzin gospodarki narodowej. Autorzy listów piszą również o wszelkiego rodzaju nieprawidłowościach: marnotrawstwie, szej jakości niektórych wyrobów, biurokracji, w jakichś przypadkach budownictwa mieszkaniowego, niedomogach handlu i usług itp. Składają też liczne wnioski i propozycje zmierzające do poprawy sytuacji. Listy są ważnym sygnałem pozwalającym lepiej dostrzec istniejące niedomogania oraz odzwierciedlającym problemy nurtujące społeczeństwo. Biuro Polityczne podkreśliło raz jeszcze, że ognia administracji państwowej i gospodarczej, a także instancje partyjne mają obowiązek uważnie ich rozpatrywania, wyciągania z nich wniosków, reagowania na negatywne zjawiska, podejmowania skutecznej interwencji w słusnych sprawach.

Biuro Polityczne oceniło dotychczasową realizację programu rozwoju przemysłu lekkiego oraz omówiło założenia rozwoju tego przemysłu do 1980 r. W latach 1971-75 modernizowano 130 zakładów i wybudowano ponad 70 nowych. Nastąpiło podwojenie dostaw na potrzeby rynku wewnętrznego i 2,5-krotny wzrost eksportu. W sposób zasadniczy polepszył się warunki socjalno-bytowe i warunki pracy załóg. Dalszy rozwój przemysłu lekkiego wymaga kontynuowania pracy nad unowocześnieniem parku maszynowego poprzez rozbudowę przemysłu maszyn włókienniczych, przemysłu włókien chemicznych oraz rozwój produkcji materiałów pomocniczych, m. in. barwników i chemikaliów. Biuro Polityczne zaakceptowało program przedłożony przez rząd, podkreślając znaczenie jego szybkiej realizacji dla poprawy zapotrzenia rynku wewnętrznego, rozszerzenia eksportu oraz ograniczenia importu niektórych półfabrykatów. Zwrocono uwagę na konieczność podniesienia jakości wyrobów przemysłu lekkiego, zwłaszcza obuwia.

Wizyta P. Jaroszewicza w Holandii

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Na próbie prezesa miejscowego koła polonijnego Aleksandra Bronowskiego szef rządu polskiego wpłynęło się do księgi pamiątkowej cmentarza.

Po krótkiej rozmowie ze zgrupowanymi przedstawicielami miejscowej Polonii delegacja polska udaje się do Rotterdamu.

W towarzystwie pana Jaroszewicza w Rotterdamie powitał prezesa Rady Ministrów PRL — burmistrz A. A. Van der Louw.

Wto do bezspornej rozmowy Piotr Jaroszewicz zaprosił delegację Rotterdamu do złozenia wizyty w Polsce i zapoznania się z naszymi miastami portowymi.

Następnie w urzędzie premiera Holandii, w pałacu Cuthuis, kontynuowane były rozmowy polsko-holenderskie, a potem w gmachu parlamentu odbyła się uroczystość podpisania dokumentów polsko-holenderskich.

Wczoraszny konkurs potwierdził, iż konkurencja ta przeżywa w naszym kraju głęboki kryzys. Najlepszy z naszych zawodników był specjalista od dwuboju — S. Kawulok. Bobak miał nieudany pierwszy skok na odległość 89,5 metra, w dodatku już na wybiegu na mokrym śniegu przewrócił się, doznał kontuzji i nie stanął na starcie 2 serii. Nadal bez formy jest Waluś, który przegrał nawet z reprezentantami Bułgarii. Niestety nie widzieliśmy na skoczni młodego, obiecującego zawodnika, słowem przyszłość polskich skoków rysuje się w bardzo ciemnych kolorach.

Wspólna deklaracja polsko-holenderska

Wspólna deklaracja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Królestwa Holandii podkreśla wstępnie historyczne tradycje przyjaźni między narodami polskim i holenderskim i stwierdza, że oba kraje wyrażają nadzieje, iż proces odprężenia będzie się nadal rozwijał. Doceniają one znaczenie KBWE jako wyrazu woli krajów w niej uczestniczących przyznajęcia się do zapewnienia pokoju, bezpieczeństwa, sprawiedliwości i współpracy, jak również do zbliżenia między nimi oraz innymi państwami świata. Dokument podkreśla, że konkretne i całościowe wolać w życie wszystkich zasad i postanowień aktu końcowego KBWE stwarza pomyślnie warunki dla pogłębienia wzajemnie korzystnej współpracy między wszystkimi uczestniczącymi krajami.

Obie strony potwierdzają zdecydowaną wolę działania na rzecz pogłębienia i konsolidacji procesu odprężenia w Europie i na świecie dla nadania mu charakteru jednoczącego ostatecznego oraz bardziej trwałego i powszechnego. Strony stwierdzają zgodnie, że rozwijając przyjaźń i współpracę między sobą będą się kierować postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych. Potwierdzają również wolę pełnej realizacji wszystkich zasad i postanowień przyjętych w akcie końcowym KBWE.

Polska i Holandia podkreślają komplementarność aspektów politycznych i militarnych bezpieczeństwa. W odniesieniu do stosunków dwustronnych deklaracja zawiera postanowienie rozwijania wzajemnych kontaktów politycznych, a zwłaszcza praktyki stałych konsultacji zarówno wlewostronnych, jak i dwustronnych między ministerstwami spraw zagranicznych w sprawach będących przedmiotem obopólnego zainteresowania.

Obie strony, dając do rozszerzenia i pogłębienia współpracy gospodarczej, wyrażają gotowość popierania i ułatwiania kontaktów między zainteresowanymi przedsiębiorstwami i organizacjami gospodarczymi. Podkreślają również, że będą dążyć do ułatwienia rozwoju wymiany handlowej w celu lepszego wykorzystania potencjałów ekonomicznych obu krajów.

Przywiązując wielkie znaczenie do zacieśnienia więzów przyjaźni między narodami polskim i holenderskim oraz do ich wzajemnego poznania obie strony wyrażają gotowość jeszcze swobodniejszej i intensywniejszej wymiany informacyjnej między obu krajami, jak również rozwijania kontaktów instytucjonalnych i indywidualnych, zwłaszcza między młodzieżą polską i holenderską.

W zakończeniu obie strony podkreślają wolę działania na rzecz wielostronnego rozwoju przyjaźni i współpracy między Polską i Holandią oraz narodami obu krajów.

Dokument podpisali prezes Rady Ministrów PRL, Piotr Jaroszewicz oraz premier rządu Królestwa Holandii, Joop den Uyl i minister spraw zagranicznych, Max van Der Stoep.

Dziś wybory w Indiach

Niemal w całym Indiach zakończyła się kampania przedwyborcza. W wszystkich okręgach, w których głosowanie do Izby Ludowej parlamentu centralnego odbędzie się 16 bm., obowiązuje już zakaz wszelkiej agitacji politycznej. O intensywności kampanii przedwyborczej może świadczyć aktywność przywódcy Partii Kongresowej, premiera Indii Indira Gandhi. Tylko w ciągu jednego dnia odwiedziła ona 15 okręgów wyborczych w swoim rodzinnym stanie Uttar Pradesh i wystąpiła na 18 wiecach. Mimo upału (temperatura dochodziła do 35 stopni) setki tysięcy wyborców wzięło udział w wiecach z udziałem premiera.

Potępienie sił odwetowych w RFN

Niemal w całym Indiach zakończyła się kampania przedwyborcza. W wszystkich okręgach, w których głosowanie do Izby Ludowej parlamentu centralnego odbędzie się 16 bm., obowiązuje już zakaz wszelkiej agitacji politycznej. O intensywności kampanii przedwyborczej może świadczyć aktywność przywódcy Partii Kongresowej, premiera Indii Indira Gandhi. Tylko w ciągu jednego dnia odwiedziła ona 15 okręgów wyborczych w swoim rodzinnym stanie Uttar Pradesh i wystąpiła na 18 wiecach. Mimo upału (temperatura dochodziła do 35 stopni) setki tysięcy wyborców wzięło udział w wiecach z udziałem premiera.

Aby wygodniej żyło się w osiedlu

W tym celu, w ramach programu „Współpraca” z woj. bielskim, Politechnika Krakowska prowadzi prace szeroko zakrojone będące w dziedzinie nauki i techniki, zwłaszcza w zakresie ochrony środowiska, komunikacji, racjonalizacji procesów budowlanych, inżynierii miejskiej i wodnej. Studenci uczelnii w czasie praktyk wykonują liczne prace inwentaryzacyjne i badawcze z zakresu budownictwa i rozwoju rolnictwa.

Dramaturgia obca na scenach polskich

W tym celu, w ramach programu „Współpraca” z woj. bielskim, Politechnika Krakowska prowadzi prace szeroko zakrojone będące w dziedzinie nauki i techniki, zwłaszcza w zakresie ochrony środowiska, komunikacji, racjonalizacji procesów budowlanych, inżynierii miejskiej i wodnej. Studenci uczelnii w czasie praktyk wykonują liczne prace inwentaryzacyjne i badawcze z zakresu budownictwa i rozwoju rolnictwa.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Winkler pierwszy w dwuboju

Zakończony wczoraj dwubój klasyczny zakończył się także generalnym sukcesem reprezentantów NRD. Zajęli oni trzy pierwsze miejsca. Najlepszy obcokrajowiec, Niemiec, zwycięzca wielkich zawodów w Lahti — K. Winkler był po skokach drugi za swoim rodakiem Zimmermannem. W biegu na 15 km pobiegł jednak świetnie i został triumfatorem dwuboju. Znakiem czasu zaprezentował aktualny mistrz świata Schmidler (NRD), który zajął 3 lokatę. S. Kawulok na skutek słabego biegu nie utrzymał wypracowanego pierwszego miejsca. Dzielnie na trasie 15-ki pociął sobie bowiem niemiecki Polak — K. Długopolski, po dobrym biegu awansował na czwartą lokatę, a ulamki punktów dzieliły go od trzeciej pozycji.

Wyniki — bieg na 15 km: 1. Winkler (NRD) 46:59,00 min., 2. Schmidler (NRD) 47:19,45 min., 3. Długopolski 47:55,65 min., 4. Zimmermann (NRD) 48:08,76 min.

Wyniki dwuboju: 1. Winkler 442 pkt., 2. Zimmermann 425,53 pkt., 3. Schmidler 423,93 pkt., 4. Długopolski 418 pkt., 5. Kawulok 415,90 pkt., 6. J. Pawłusiak 376,90 pkt.

Wyniki konkursu poliwierdzii, iż konkurencja ta przeżywa w naszym kraju głęboki kryzys. Najlepszy z naszych zawodników był specjalista od dwuboju — S. Kawulok. Bobak miał nieudany pierwszy skok na odległość 89,5 metra, w dodatku już na wybiegu na mokrym śniegu przewrócił się, doznał kontuzji i nie stanął na starcie 2 serii. Nadal bez formy jest Waluś, który przegrał nawet z reprezentantami Bułgarii. Niestety nie widzieliśmy na skoczni młodego, obiecującego zawodnika, słowem przyszłość polskich skoków rysuje się w bardzo ciemnych kolorach.

Wyniki konkursu poliwierdzii, iż konkurencja ta przeżywa w naszym kraju głęboki kryzys. Najlepszy z naszych zawodników był specjalista od dwuboju — S. Kawulok. Bobak miał nieudany pierwszy skok na odległość 89,5 metra, w dodatku już na wybiegu na mokrym śniegu przewrócił się, doznał kontuzji i nie stanął na starcie 2 serii. Nadal bez formy jest Waluś, który przegrał nawet z reprezentantami Bułgarii. Niestety nie widzieliśmy na skoczni młodego, obiecującego zawodnika, słowem przyszłość polskich skoków rysuje się w bardzo ciemnych kolorach.

Wyniki konkursu poliwierdzii, iż konkurencja ta przeżywa w naszym kraju głęboki kryzys. Najlepszy z naszych zawodników był specjalista od dwuboju — S. Kawulok. Bobak miał nieudany pierwszy skok na odległość 89,5 metra, w dodatku już na wybiegu na mokrym śniegu przewrócił się, doznał kontuzji i nie stanął na starcie 2 serii. Nadal bez formy jest Waluś, który przegrał nawet z reprezentantami Bułgarii. Niestety nie widzieliśmy na skoczni młodego, obiecującego zawodnika, słowem przyszłość polskich skoków rysuje się w bardzo ciemnych kolorach.

Polska przegrała z NRD 1:7

Nie powiodło się polskim holodom w czwartym występie na mistrzostwach świata grupy „B” w Tokio. W wtorek drużyna polska przegrała wysoko z NRD 1:7 (0:2, 1:2, 0:3). Bramki zdobyli — dla Polski: Jobczyk z 29 min., dla NRD: Bielas — 2 (w 14 i 33 min.) oraz Thomas w 4 min., Breitschuh w 31 min., Fengler w 34 min., Mueller w 49 min. i Słapke w 60 min.

POLSKA: Wojtynek (Tekoz) — Szewczyk, A. Słowackiewicz, Ziębara, Jankowski, Chowaniec — Janiszewski, Krawczyk, Jobczyk, Kokoszka, Zabawa — Marczak, Potz, Pytel, Wojtczak, Włodarczyk.

Pozostałe wyniki: Jugosławia — Holandia 5:5 (2:0, 2:4, 1:1), Japonia — Szwajcaria 3:2 (1:2, 2:0, 0:0).

W zakończeniu obie strony podkreślają wolę działania na rzecz wielostronnego rozwoju przyjaźni i współpracy między Polską i Holandią oraz narodami obu krajów.

SC Napoli czy Śląsk w półfinale?

Skład zespołu polski Dynamiczność. W czwartym występie na mistrzostwach świata grupy „B” w Tokio. W wtorek drużyna polska przegrała wysoko z NRD 1:7 (0:2, 1:2, 0:3). Bramki zdobyli — dla Polski: Jobczyk z 29 min., dla NRD: Bielas — 2 (w 14 i 33 min.) oraz Thomas w 4 min., Breitschuh w 31 min., Fengler w 34 min., Mueller w 49 min. i Słapke w 60 min.

W zakończeniu obie strony podkreślają wolę działania na rzecz wielostronnego rozwoju przyjaźni i współpracy między Polską i Holandią oraz narodami obu krajów.

Wielka woda w PP

Wielka woda w PP. W czwartym występie na mistrzostwach świata grupy „B” w Tokio. W wtorek drużyna polska przegrała wysoko z NRD 1:7 (0:2, 1:2, 0:3). Bramki zdobyli — dla Polski: Jobczyk z 29 min., dla NRD: Bielas — 2 (w 14 i 33 min.) oraz Thomas w 4 min., Breitschuh w 31 min., Fengler w 34 min., Mueller w 49 min. i Słapke w 60 min.

J. Niedźwiedzki zawieszony

W ostatnich meczach tenisowych reprezentacji Polski z Hiszpanią w Cartagenie i Katowicach nie wystąpił Jacek Niedźwiedzki, motywując swoją absencję trudnymi warunkami osobistymi. Tymczasem, nie posiadając zezwolenia PZT, uczestniczył on 13 bm. w międzynarodowym turnieju tenisowym w Wiedniu. Z tego względu Polski Związek Tenisowy podjął decyzję zawieszając Jacka Niedźwiedzkiego czasowo w prawach reprezentanta i członka kadry narodowej.

W kilku wierszach

W kilku wierszach. W ostatnich meczach tenisowych reprezentacji Polski z Hiszpanią w Cartagenie i Katowicach nie wystąpił Jacek Niedźwiedzki, motywując swoją absencję trudnymi warunkami osobistymi. Tymczasem, nie posiadając zezwolenia PZT, uczestniczył on 13 bm. w międzynarodowym turnieju tenisowym w Wiedniu. Z tego względu Polski Związek Tenisowy podjął decyzję zawieszając Jacka Niedźwiedzkiego czasowo w prawach reprezentanta i członka kadry narodowej.

red. KAZIMIERZ SZWAJCA

długoletni pracownik naszego Wydawnictwa. W Zmarłym tracimy zaśluzonego i oddanego pracy kolegę, współtwórcę wielu osiągnięć wydawniczych, odznaczonego Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa”. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najczulszego współczucia.

**SZYBKO PRZYKOTOWUJE**  
**do egzaminu eksternistycznego**  
z zakresu liceum ogólnokształcącego — ZARZĄD KRAKOWSKI TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ. — Informacji udziela i zapisy przyjmuje Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Kraków, BASZTOWA 15, IV piętro, codziennie, z wyjątkiem sobót, w godzinach 12—14.  
K-1688

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych w Rzeszowie, ul. Słowackiego 20  
zawiadamia, że od dnia 16 marca 1977 r. WYPŁACANE BĘDĄ NAGRODY z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD ZA 1976 ROK.  
Wykazy uprawnionych będą wyłożone do wglądu od dnia 12 marca 1977 roku, w Dziale Osobowym, Plac i Szkolenia — w Rzeszowie, ul. Słowackiego 20, pokój 401, lub w siedzibach terenowych jednostek organizacyjnych.  
Ewentualne reklamacje przyjmowane będą w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 marca 1977 roku.  
K-1642

**100.000 TON**  
**KAMIENIA ŁAMANEGO**  
z domieszką 20 proc. zwietrzelniny, o granulacji od 0 do 400 mm,  
**SPRZEDA**  
Rejon Eksploatacji Kamienia w Krakowie, z siedzibą w Rudawie.  
Warunki do omówienia w Zarządzie Rejonu Eksploatacji Kamienia, telefon Rudawa 83.  
K-1798

**Różne**  
SAMOTNI Duży wybór ofert posiada Biuro Makrotrymonialne „Westa” — 70-852 Szczecin, skrytka pocztowa 672.  
K-349 Kraków. g-374

**PRZETARGI**

Urząd Gminy w Gdowie, ogłasza, że W DRODZE NIEOGRANICZONEGO PRZETARGU zleci wykonanie robót wykończeniowych (tynkarskie, instalacyjne i inne) budynków remizy OSP w Gdowie, Niegowici oraz innych budynków będących w administracji Urzędu Gminy. Koszt robót wykończeniowych wynosi 3.000.000 zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.  
Termin wykonania robót: II—III kwartał 1977 r.

Oferty uprasza się składać do 25 marca 1977 r. Komisyjne otwarcie ofert i wybór oferenta odbędzie się w dniu 28 marca 1977 r., o godzinie 10 w siedzibie Urzędu Gminy w Gdowie.  
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta.  
K-1962

Akademia Medyczna im. Mikołaja Kopernika w Krakowie — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót stolarskich w następujących obiektach Akademii Medycznej:

- Zakład Protetyki Dentystycznej AM**  
Kraków, ul. Smoleńsk 25  
— szafy stojące — 12 szt.  
— szafy wiszące — 4 szt.  
— szafy ubraniowe do wneki i na modele — 4 szt.  
— obudowy zlewozmywaków i umywalk — 10 szt.  
— stół opuszczany — łamany — 1 szt.  
— półki pod aparaty, pokryte laminatem — 4 szt.

- Zakład Chemii Analitycznej AM**  
Kraków, ul. Olszewskiego 2  
— szafa biblioteczna-okleina dębowa — 1 szt.  
— biurko stolik — 2 szt.  
— tablica do pisania — 1 szt.  
— regał z biurkiem „organ” — 1 szt.  
— stoły laboratoryjne — 4 szt.  
— szafki wiszące — 1 szt.  
— szafa wbudowana — 1 szt.  
i inne drobne roboty stolarskie.

Wszelkich informacji odnośnie wykonania mebli dla Zakładu Protetyki Dentystycznej udzieli ten Zakład, tel. nr 555-73, natomiast informacji dot. prac w Zakładzie Chemii Analitycznej udzieli Dział Zaopatrzenia AM, telefon 133-76.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać do dnia 28 marca 1977 r., pod adresem: Akademia Medyczna w Krakowie, Dział Zaopatrzenia, ul. Śniadeckich 6.

Oferta powinna zawierać oświadczenie oferenta co do przyjęcia świadczenia do wykonania, termin jego wykonania oraz wartość świadczenia.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 marca 1977 r., o godz. 10, w Dziale Zaopatrzenia AM przy ul. Śniadeckich 6.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub uznania, że przetarg nie dał wyników.  
K-1960

**Koleżance JANINIE ONIKOWEJ**  
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MEŻA.  
Dyrekcja, Rada Zakładowa i POP PZPR WSM ZPIUI „Inwestprojekt” w Krakowie, koleżanki i koledzy

**Tow. BOGUSŁAWOWI CHROMEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.  
Dyrekcja, Rada Zakładowa, Komitet Zakładowy PZPR, ZZ ZSMP i załoga Zakładu Maszyn Kablowych w Krakowie

Ratownikom Ratarskiej Grupy GPR, Kolegom-taternikom, którzy brali udział w ciężkiej akcji ratowniczej zmarłego tragicznie taternika

**JANUSZA KAZIMIERZA RADZIOWA**  
z Białegostoku oraz wszystkim, którzy okazali nam pomoc i zrozumienie w ciężkich chwilach, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.  
**RODZICE I BRAT S BRATOWA**

**SPROSTOWANIE**  
W ogłoszeniu Drzewnej Spółdzielni Pracy „Zryw” w Jordanowie o przetargu nieograniczonego na wykonanie usług transportowych, opublikowanym w Gazecie Południowej 14 marca br. błędnie podano termin komisijnego otwarcia ofert: „25 marca 1977 r.” ma być: „29 marca 1977 r.”

Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 26, ogłasza że SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU PUBLICZNEGO samochód osobowy marki Fiat 125 p, 1500 — combi, nr podwozia 185952, nr silnika 97447 — T041614, ogólny stopień zużycia 70 proc.  
Cena wywoławcza wynosi 62.180 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 marca 1977 r., o godz. 10, w Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 26.

Pojazd można oglądać codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godz. 9—11, w ZW ZSMP w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 26 (w podwórku).

W przypadku nie dojazdu do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 30 marca 1977 r., o godz. 10.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w przeddzień przetargu, w godz. 9—13, w kasie ZW ZSMP w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 26.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.  
K-1979

Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Gumowego „Stomil”, Warszawa, ul. Bracka 6/8, Oddział Budowlano-Montażowy w Dębicy, ul. 1 Maja 1a, SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO ciągnika C-328, nr fabryczny 33135, nr silnika 62771, rok produkcji 1965, stopień zużycia 85 proc. Cena wywoławcza wynosi 13.500 zł.

Do przetargu mogą przystąpić osoby, które wpłacią do kasy przedsiębiorstwa wadium w wysokości 1.350 zł, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Ogledzin ciągnika można dokonać w Dębicy tylko w dniu 28 i 29 marca 1977 r., w godzinach 10—13.

Przetarg odbędzie się dnia 31 marca 1977 r., o godzinie 8, w siedzibie OBM „Stomil” w Dębicy przy ul. 1 Maja 1a.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn, oraz pierwszeństwo kupna dla jednostek społecznych.  
K-1976

Zakłady Garbarsko-Kuśnierskie Spółdzielni Pracy „Garbarz” w Krakowie, ul. Koberzyńska nr 2, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleca wykonanie:

- 1) robót remontowo-budowlanych w pomieszczeniach biurowych i produkcyjnych,
- 2) instalacji elektrycznej światła i siły,
- 3) robót dekarskich dachów budynków zakładu przy ul. Koberzyńskiej 2,
- 4) robót malarskich pomieszczeń produkcyjnych.

Termin wykonania pow. prac: II—III kwartał 1977 r.

Szczegóły dotyczące wykonania prac — do omówienia w dziale gł. mechanika Spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać do dnia 30 marca 1977 r., w sekretariacie Zakładów.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w dniu 30 marca 1977 r., o godz. 10, w biurze zastępcy prezesa.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.  
K-1938

Urząd Gminy w Ryglicach ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych budynku administracyjnego Urzędu Gminy w Ryglicach.

Kompletna dokumentacja projektowo-kosztorysowa znajduje się do wglądu w Urzędzie Gminy.

Wartość kosztorysowa robót wynosi 3.917.100 zł.

Komisyjne otwarcie ofert ustala się na dzień 25 marca 1977 r., w Urzędzie Gminy w Ryglicach, pokój nr 7.  
K-1921

Kółko Rolnicze w Wiśniowcu k. Dobczych SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO PUBLICZNEGO SAMOCHÓD CIĘŻAROWY marki Gaz-63, nr fabr. 3-855878, nr silnika 1318123, ogólny stopień zużycia 78 proc.

Cena wywoławcza wynosi 34.340 zł.

Samochód można oglądać w bazie KR w dni robocze, w godz. 10—14.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w Banku Spółdzielczym SOP Wiśniowa.

Przetarg odbędzie się 30 marca 1977 r., o godz. 11, w Kółku Rolniczym.

W przypadku nie sprzedania pojazdu w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, tj. 30 marca 1977 r., o godz. 13.

Cena wywoławcza będzie o 50 proc. niższa od ceny w I przetargu.  
K-1953

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności Nr 5 w Krakowie — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci w II kwartale 1977 roku, wykonanie z materiału zlecającego pokrycia dachowego budynku stacji obsługi i garaży przy ul. Cystersów 21.

- Zakres robót:
- zerwanie pokrycia dachowego, 800 m<sup>2</sup>
  - rozbiorcza izolacja — 800 m<sup>2</sup>
  - rozbiorcza obróbka blacharskich — 150 m<sup>2</sup>
  - izolacja płytami z wełny mineralnej gr. 5 cm — 800 m<sup>2</sup>
  - izolacja z warstwy papy asfaltowej na lepiku poziomo — 800 m<sup>2</sup>
  - gładź cementowa o gr. 20 mm zatarta na ostro — 800 m<sup>2</sup>
  - pokrycie dachu papą asfaltową dwukrotnie — 2.527 m<sup>2</sup>
  - uzupełnienie tynków zewn. — 18 m<sup>2</sup>
  - odbicie tynków — 18 m<sup>2</sup>
  - rusztowanie do robót tynkarskich — 150 m<sup>2</sup>.

Szczegółowych informacji udziela Dział Administracyjno-Remontowy, II piętro, pokój nr 32, telefon 155-55, wewn. 12.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert upływa dnia 31 marca 1977 roku.

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w biurze Przedsiębiorstwa, w dniu 2 kwietnia 1977 roku.  
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.  
K-1683

**UNIwersytet Jagielloński — Wydział Prawa i Administracji oraz Krakowska Rada Związków Zawodowych w Krakowie**

**ogłaszają WPISY**

na roczne PODYPLOMOWE STUDIUM PRAWA PRACY w roku AKADEMICKIM 1977/78

Celem Studium jest pogłębienie i zaktualizowanie wiedzy prawniczej i socjalno-ubezpieczeniowej pracowników służb prawnych, d/s kadr i socjalnych zakładów pracy i instytucji oraz aktywistów związkowych.

O przyjęcie na Studium mogą ubiegać się absolwenci studiów prawnych, prawno-administracyjnych i ekonomicznych — minimum I stopnia.

Ubiegający się o przyjęcie na Studium winni złożyć do dnia 30 kwietnia 1977 r. pod adresem: Krakowska Rada Związków Zawodowych, ul. Skarbowa 4, 31-121 Kraków, następujące dokumenty:

- podanie o przyjęcie na Studium
- skierowanie z zakładu pracy z określeniem zajmowanego stanowiska kandydata
- kopię dyplomu lub uwierzytelniony odpis ukończenia studiów wyższych
- życiorys
- 3 fotografie.

Decyzję o przyjęciu na studium i kierunek podejmuje Komisja Kwalifikacyjna.

Zajęcia na Studium rozpoczną się w połowie października br.

Szczegółowych informacji w sprawie Studium udziela: Instytut Administracji i Zarządzania UJ Kraków, ul. Olszewskiego 2, I piętro, pokój 108, tel. 586-06 wewn. 368 oraz KRZZ Kraków, ul. Skarbowa 4, IV piętro, pokój 415, tel. 302-44 wewn. 159.  
K-1645

**DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ MECHANICZNO-ELEKTRYCZNYCH w TARNOWIE, ul. Szujskiego 13, informuje, że w ramach usług dla ludności przyjmuje następujące zlecenia na:**

- **BADANIA INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH** (przewidziane Zarządzeniem Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dn. 26. VI. 1971 r.)
- **ROBOTY ELEKTRO-INSTALACYJNE**
- **USŁUGI W ZAKRESIE PRAC BUDOWLANO-SŁUSARSKICH**

Ponadto w ramach kształcenia kursowego organizuje kursy:

- spawania gazowego
- spawania elektrycznego
- kursy przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych w zawodach metalowych i elektro-instalacyjnych:
  - a) na tytuł wykwalifikowanego robotnika
  - b) na tytuł mistrza

K-1871

**Uwaga OSOBY korzystające z pokoi gościnnych na zlecenia zakładów pracy!**

**ODDZIAŁ TURYSTYKI KPT „WAWEL-TOURIST” — uprzejmie zawiadamia, że z dniem 16 III br. wszelkie formalności meldunkowe, dla osób zakwaterowanych w pokojach gościnnych, na zlecenia zakładów pracy, zaliczają**

w dzielnicy Nowa Huta:

◆ Ekspozytura Oddziału w Nowej Hucie, plac Centralny, Centrum A — telefon nr 413-66, 426-76, w godzinach 8—20

w dzielnicy Podgórze:

◆ Ekspozytura Oddziału w Podgórzu, Rynek Podgórski 14 — telefon nr 643-40, 617-33 — w godzinach 8—20.

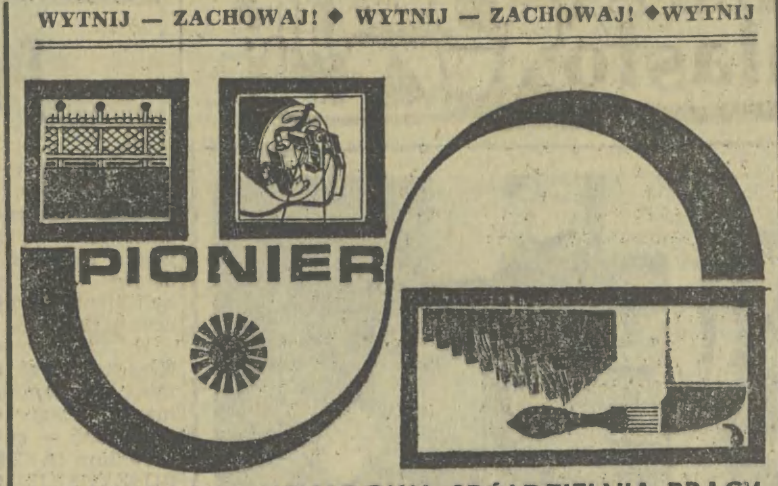
Jednocześnie nowe zlecenia na zakwaterowanie pracowników w tych dzielnicach, należy kierować pod wskazane adresy.

Formalności meldunkowe i skierowania na zakwaterowanie w pozostałych dzielnicach, oraz zakwaterowanie wszystkich turystów i podróźnych indywidualnych, zaliczają w dalszym ciągu — **BIURO ZAKWATEROWANIA, ul. PAWIA nr 6 — tel. 219-21, 216-40 — w godz. 8—23.**

**Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrótu Zwierzętami Hodowanymi w Krakowie informuje, że od dnia 7 marca br. obowiązują nowe, atrakcyjne ceny skupu cieląt.**

POZ	cieliczki użytkowe wszystkich ras			BUHAJKI UŻYTKOWE					
	cena podst. za 1 kg	dod. hodowl. proc.	razem za 1 kg	rasy ncb, nczb, pc			rasy charolais'e		
				cena podst. za 1 kg	dod. hodowl. proc.	razem za 1 kg	cena podst. za 1 kg	dod. hodowl. proc.	razem za 1 kg
waga żywa do 80 kg	30	20	36	30	15	34,50	30	20	36
waga żywa pow. 81 kg	38	20	45,60	38	15	43,70	38	20	45,60

Ponadto przypomina, że za buhajki kontraktowane — dodatki wynoszą odpowiednio:  
przy buhajkach ncb, nczb — 25 proc.  
przy buhajkach rasy charolais'e — 30 proc.  
K-1911



**WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY ODDZIAŁ USŁUG WIELOBRANŻOWYCH „PIONIER” w MYŚLENICACH, ul. SOBIESKIEGO 17**

**wykonuje na zlecenia osób prywatnych z materiału własnego lub powierzzonego następujące usługi:**

- ◆ **SŁUSARSKIE** — ogrodzenia, bramy, furtki, ślusarkę budowlaną (drzwi, okna, balustrady i inne), konstrukcje stalowe (szklarni, dachów, budynków inwentarskich, garaży), zbrojenia — w zakładzie ślusarskim Nr 49, Myślenice, ul. Kazimierza Wielkiego 83a, telefon 202-79
- ◆ **ELEKTROMECHANICZNE** — naprawy silników elektrycznych krótkozwarcych — w zakładzie elektromechanicznym Nr 20 — Myślenice, ul. Klakurki 2 — telefon 215-37. Ponadto w ramach luzów Oddział wykonuje na zamówienia jednostek uspołecznionych przezwajanie silników elektrycznych oraz usługi ślusarskie z powierzzonego materiału.
- ◆ **STOLARSKIE** — stolarkę budowlaną okienną i drzwiową, boazerię, podłogi, obudowy zlewozmywaków — w zakładzie stolarskim Nr 27, Myślenice, ul. Kazimierza Wielkiego 83a — telefon 205-44 — w zakładzie stolarskim Nr 40, w Dobczycach, ul. Rzeźnicza 14 b — telefon 82.
- ◆ **MALARSKIE i REMONTOWO-BUDOWLANE** — malowanie klejowe i olejne ścian, malowanie stolarki i elementów metalowych oraz roboty remontowo-budowlane — w zakładzie Nr 21 — Myślenice, ul. Reja 8.

Szczegółowych informacji udziela Dział Techniczny Oddziału w Myślenicach — telefon nr 208-22.

**WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOWNICTWA i GÓRNICZWA NAFTY i GAZU 61-859 POZNAŃ, ul. GROBLA 15**

uprzejmie zawiadamiają pracowników byłego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu w Mielcu, ul. Żeromskiego 26, który z dniem 1 stycznia 1976 r. został włączony do przedsiębiorstwa w Poznaniu, że dokonano rozliczenia funduszu nagród za 1976 r.

Do funduszu nagród są uprawnieni wszyscy pracownicy, którzy w 1976 r. pracowali w Zakładzie Górnictwa Nafty i Gazu w Mielcu i na skutek reorganizacji przedsiębiorstwa zostali zwolnieni z pracy.

Pracownicy, którzy przeszli do pracy w Przedsiębiorstwie Górnictwa Nafty i Gazu w Sanoku będą mieli wypłacony fundusz nagród za cały 1976 r. w jednostkach organizacyjnych podległych Przedsiębiorstwu Górnictwa Nafty i Gazu w Sanoku.

Ewentualne wnioski i uwagi do naliczania funduszu nagród przez Wielkopolskie Zakłady Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu w Poznaniu należy zgłosić pod adresem podanym w nagłówku, w okresie 30 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.  
K-1491

**Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — Zakład Inwestycji i Budownictwa Bielsko-Biała, Oddział Budowlano-Montażowy Wadowice — WYTWÓRNIA URZĄDZEŃ SKLEPOWYCH w LANCKORONIE UL. 3 MAJA**

WYKONA na zlecenie przedsiębiorstw i osób prywatnych, z materiałów własnych i powierzonych:

**okleinywanie płyt wiórowych okleinami podesty, palety i opakowania drewniane**

Oferty uprasza się kierować pod adresem: WZSR „Samopomoc Chłopska”, Oddział Budowlano-Montażowy, 34-100 Wadowice, ul. Składowa 5.  
K-1655





# OD ŚRODY DO ŚRODY

MYŚLI  
TYGODNIA  
(10 III-16 III  
1977 r.)

◆ Załoga zapomina o istnieniu rady zakładowej, jeśli ta nie pamięta o swoich obowiązkach, pracuje w cieniu dyrekcyjnym, agenda administracji lub uprawia wyłącznie kameralny, gabinetowy sposób upominania się o interesy załogi jako całości lub poszczególnych jej członków.

(Jerzy Urban — „POLITYKA”)

◆ Miłość bez przyjaźni — to początek bolesnego dramatu.

(Tadeusz Kotarbiński „Wybór myśli” — za „ARGUMENTAMI”)

◆ Złudzeniem jest przeświadczenie, że można najpierw zalać jedno, aby się potem dopiero wziąć za następne zadanie. Tak myślą ci, którzy widzą jedynie swoją działkę i walczą o priorytet dla niej. Długofalowa strategia społeczno-gospodarcza bierze się za atakowanie piramidy potrzeb na całej jej wysokości, w miarę jak te potrzeby stają się coraz ważniejsze.

(Ernest Skalski — „KULTURA”)

NR 11 (207)



## EVVIVA L'ARTE!

**P**od tym właśnie tytułem przygotowane jest przedstawienie dyplomowe studentów IV roku PWST w Krakowie, pod kierownictwem pedagogiczno-reżyserskim MARTY STEBNICKIEJ.

Program wypełniają piosenki z repertuaru XIX-wiecznych teatryków ogródkowych, z autentycznymi tekstami z „Kłósów”.

Fragmenty tego przedstawienia realizowane są obecnie w Krakowskim Ośrodku Telewizji w reżyserii STANISŁAWA ZAJĄCZKOWSKIEGO.

Zanim zobaczymy je na ekranach naszych telewizorów, prezentujemy migawkę z planu.

Fotografował:  
JAN DRUZGAŁA



### ROZMOWA Z NACZELNIKIEM ZHP JERZYM WOJCIECHOWSKIM

# SOBIE I OJCZYŹNIE

— Ilu członków liczy obecnie Związek Harcerstwa Polskiego?

— Podczas Zjazdu ZHP, który zbierze się 28 marca br., przyjmujemy w poczet naszej organizacji trzymilionowego harcerza.

— W liczbach bezwzględnych to dużo, procentowo zaś...

— Prawie 60 proc. uczniów należy do ZHP. W ostatnich latach nastąpił dynamiczny wzrost ilości naszej organizacji i z pewnością będzie on nadal postępował, choć pamiętajmy, że przynależność do ZHP jest całkowicie dobrowolna. Staliśmy się już organizacją powszechną w swoim środowisku i teraz bardzo mocno stawiamy na jakość. Chodzi po prostu o to, by każdy harcerz znał swoje prawa, ale i rzetelnie wypełniał obowiązki.

— Mówi się o ZHP, iż jest on partnerem pedagogów. W czym? W wychowaniu czy również w nauczaniu?

— Na pewno w wychowaniu. To jest nasz dorobek ostatnich lat. Utworzenie FSZMP i przejęcie przez nas roli jedynej organizacji młodzieży szkolnej bardzo umocniło nasz autorytet na terenie szkoły. Z naszej inicjatywy powstał Kodeks Ucznia, dokument unikalny w skali światowej, podpisany przez ministra oświaty i wychowania i przede mną, a określający prawa i obowiązki ucznia oraz przywileje uczniowskich przedstawicieli, a więc przede wszystkim członków ZHP. Harcerze stali się partnerami nauczycieli we wszystkich sprawach dotyczących młodzieży. Nie tylko rozstrzygają o podziale stypendiów czy miejsc w internatach, ale także razem

z nauczycielami układają tzw. plan wychowawczy szkoły, uczestniczą w zespołach wychowawczych, decydują o uczniowskich nagrodach i karach.

— Teraz chcielibyśmy pójść dalej. Mamy ambicje stać się partnerami również w nauczaniu. Wiąże się to z przemianami w polskiej oświacie, wynikającymi nie tylko z tworzenia powszechnej szkoły średniej, ale w ogóle ze zmian w systemie nauczania. Nowoczesna szkoła, jak wiadomo, nie może być szkołą pamięci, powinna uczyć, jak się uczyć, mocno stawiać na samodzielną pracę uczniów. Chcemy, by w tej nowej szkole harcerze byli właśnie pomocnikami nauczycieli, pełnili rozmaite funkcje asystentów, współorganizatorów zajęć lekcyjnych.

— Przemiany w oświacie polegają również na tym, że szkoła przejmuje coraz więcej funkcji. Dzień szkolny wydłuża się nie tyle ze względu na większą ilość lekcji, ale z powodu rozmaitych zajęć pozalekcyjnych. Szkoła powinna dać nie tylko wiedzę, ale także rozwijać indywidualne zainteresowania, kształtować osobowość?

— Zdajemy sobie z tego sprawę. Od paru lat np. poprzez nasz harcerski tygodnik „Motywy” prowadzimy akcję — konkurs „Klub otwartych szkół”. Otrzymałmyśmy tysiące zgłoszeń od harcerskich drużyn i szczepli, organizujących rozmaite zajęcia właśnie w czasie wolnym od zajęć. Są to bardzo ciekawe pomysły, które za pośrednictwem „Motywów” upowszechniamy wśród innych harcerskich zespołów.

— Nie sposób w jednym zdaniu wymienić wszystkich form zajęć, które sprzyjają rozwojowi

zainteresowań, a które mamy w naszych programach. Od 1974 r. co roku latem w Kielcach odbywa się Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej, będący corocznym przeglądem artystycznej twórczości dzieci i młodzieży. Odbywają się tam również tzw. warsztaty, czyli zajęcia dla młodzieży prowadzone przez znanych artystów i ludzi sztuki. Mocno bowiem stawiamy na autentyczną twórczość, chcemy wychowywać czynnych odbiorców i twórców kultury, a nie tylko jej konsumentów.

— Sport i turystyka to już tradycyjna domena harcerskiej działalności. Nowością jest natomiast nasza praca z młodzieżą uzdolnioną. Powstają Młodzieżowe Akademie Nauk i Towarzystwa Naukowe. Mocno również akcentujemy, jeśli można tak powiedzieć, społeczną użyteczność talentów. Chcemy bowiem wychowywać ludzi, którzy swą wiedzę potrafiliby przekazać innym.

— Dotychczas pozostawaliśmy właściwie cały czas w obrębie szkoły. Ale mówiąc o pracy ZHP nie można zapominać o społecznej edukacji, o tym, co harcerze robią dla swego środowiska, dla kraju.

— Nasz udział w życiu kraju, zważywszy na młody wiek członków ZHP, jest naprawdę ważki i liczący się. Znowu ograniczę się do paru przykładów. W 1973 r. zakończyliśmy kilkuletnią akcję, nazwaną przez nas „Operacja Frombork 1001”. Pozytywne doświadczenia i autentyczny zapał harcerzy wykorzystaliśmy w naszej nowej akcji, obliczonej na lat 10 — „Operacji Bieszczady 40”, którą rozpoczęliśmy w 1974 r. W czasie ostatnich

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)



Kiedy reporter telewizji udowodnił, że da się uporządkować kwestię dowozu ludzi do pracy spod Torunia, odetchnęliśmy z ulgą. Ale tylko na chwilę. Bo zaraz pojawiła się refleksja: — Dlaczego trzeba było odwoływać się aż do opinii publicznej, by pchnąć sprawę wprzód? Czemu człowiek kierujący wraz z kolektywem przedsiębiorstwem komunikacyjnym nie wpadł na to samorzutnie?

I natychmiast jesteśmy w środku problemów polityki kadrowej. Pewna ilość ludzi w Polsce bierze pieniądze za to, by szybko reagować na spore potrzeby. Są to ludzie na kierowniczych stanowiskach. Na ogół doбира się ich coraz trudniej, gdyż udoskonaliliśmy mechanizmy selekcji. Dobrze wiemy, że nikt nie „właszczy” człowieka w właściwym miejscu — nie jest tak istotne jak właśnie w kierowaniu ludźmi. A mimo to wciąż nieodrobione są przypadki nieobecności niektórych szefów, którzy „widzą problem”, lecz żadną miarą nie potrafią ruszyć go z miejsca.

Znam sytuację potakiwania celnym inicjatywom i następnie odkładania ich do szuflady. Znam przykłady ospalego reagowania na uzasadnione przestrogi. Dawniej sądziłem, że owa ślamazarność jest cechą ludzi nie dość energicznych. A liści zauważam, że nawet szefowie wydających dostatecznie dużo energii nie zawsze są rzutcy i zaradni. Można bowiem być pracowitym, można się nawet przepracowywać nad miarę, a mimo to ulec bezwładowi. A zatem nie lenistwo jest głównym grzechem kierowników, o których piszę, lecz uleganie automatyzmowi powtarzanych od dawna czynności. Rutyna ma dwa oblicza: odległe od siebie jak dzień od nocy. Daje ona wprawę, doświadczenie, pomaga znaleźć się w typowych sytuacjach. Wystarczy wszakże jej ulec, zbytnio zaufać ścieżkom, które tysiąc razy zaprowadziły do celu, by w obliczu zdarzeń nowych, dotąd jeszcze nie znanych, pobłądzić.

Rutyna nie pozbawiona z inicjatywą ściga każdego człowieka w dół. Inicjatywa to samorzutne przedsiębiorcze działanie, a więc nie na rozkaz i nie pod naciskiem krytyki. Teoretycznie wszyscy się z tym zgadzamy. Zauważam jednak, iż pewne mechanizmy spychają część szefów na pozycje

## Dylematy polityki kadrowej

# OSTROŻNIE, W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH

premiujące rutynę ze szkodą dla postaw innowacyjnych.

Myślę mianowicie o tym, że najczęściej rozlicza się kierownika za to, co zrobił, zwłaszcza w zakresie czynności podstawowych. Natomiast zbyt rzadko ocena dotyczy tego czego nie zrobił. Sięgnę do przykładu, by myśl z pozoru pogmatwaną uczynić przejrzystą: bywa, że dyrektor, który radzi sobie z planem i z tego tytułu zbiera laury, równocześnie nie dba np. o czystość powietrza i wody, albo zaniedbał sprawy kultury w zakładzie. Czasem ktoś mu to wytknie w referacie, czasem zapłaci karę... Ale będzie to krytyka i kara niewspółmiernie niska do szkód, jakie wyrządził.

Zmierzam do tego, że wciąż jeszcze oceniamy szefów w jednej płaszczyźnie, tej, która tradycyjnie wydaje się najważniejsza. Siłą rzeczy człowiek na kierowniczym stanowisku dobrze wie, że co naprawdę może popaść w niełasce, a co zostanie mu wybaczone.

Nie znam przykładu odwołania naczelnika, prezesa, czy dyrektora za to, że zbagatelizował czyżby wniosek racjonalizatorski, albo że pozostał glu-

chy na jakąś inicjatywę. Inwencja to już luksus, na który może, ale nie musi sobie pozwolić. Przekraczanie granic stereotypowych umiejętności mieści się w ogólnym ideale człowieka socjalizmu, ale niekoniecznie musi występować w postaci konkretnego dyrektora.

Nie jest tajemnicą, że są ludzie, którzy w ciągu kilku minut „kupią” dobry pomysł. I że ten sam pomysł inni ludzie będą chować w biurku, bo przy wszystkich zaletach ma on tę wadę, że jest po prostu nowy. Jedni i drudzy zajmują podobne stanowiska służbowe i jednakowo są wynagradzani. A przecież nie ulega wątpliwości, że to co wnoszą w życie społeczne, nie da się ze sobą porównać. Poczucie sprawiedliwości, które każdemu nagradza dobrą ekspedientkę i wydatnego górnik, tutaj jakby było na urlopie. Sądzę, że nadszedł czas, by nasza polityka kadrowa uwzględniała i ten aspekt przydatności człowieka. Trzeba pytać nie tylko co zrobił, ale także czego nie dopatrzył. I nie jest ważne, czy coś przeoczył, bo przetrasowało go możliwości, czy też przeoczenie wyniknęło z asekurantwa.

Tylko ludzie o więcej niż przeciętnej sumie do-

świadczeń obdarzeni wybitną spostrzegawczością zawodową i odwagą mogą twórczo kierować pokoleniami, które serio traktuje hasło „Polak potrafi”. Dziś nie wystarczy sprostać tradycyjnym obowiązkom. Trzeba umiejętnie podejmować zadania pionierskie, nowe pod każdym względem.

Szef to dzisiaj nie tylko organizator i kontroler kolektywnego działania. Musi on umieć przewidywać, wnioskować, pobudzać postęp i troszczyć się o rozwój umysłowy i duchowy swych podwładnych. Musi wyprzedzać potrzeby, rozładowywać napięcia i sytuacje krytyczne, korygować w porę własne i cudze błędy.

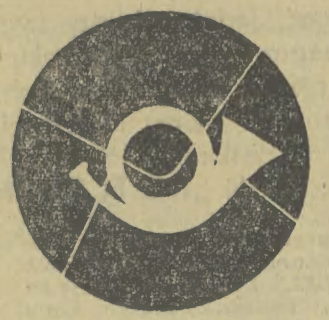
Ponadto nie może on pod żadnym pozorem hamować swym niezdecydowaniem pomysłów innych ludzi.

Wiem, że łatwiej ustalić w brygadzie, któremu robotnikowi praca pali się w rękach, niż uczynić to samo w odniesieniu do dyrektorów. A jednak nie omiemy w niedalekiej przyszłości i tego kryterium ocen. Nadmierna ostrożność to zwykle asekurantwo. Występuje nadal w naszych przedsiębiorstwach i urzędach. Ciągłe bezpieczniej jest nie podejmować żadnej decyzji w sytuacjach trudnych, niż zaryzykować i zająć stanowisko. Asekurantwo da się zresztą skryć za parawanem przepisów.

Powiem coś z pogranicza herezji: czasami odnośne wrażenie, że w praktyce społecznej naszego ustroju jesteśmy nazbyt pobłażliwi wobec ludzi wygodnych, nie mających własnego zdania. I choć wiem z doświadczenia, jak trudno jest ustalić winę jednostki, tam gdzie kooperanci nawali, gdzie części zamiennych nie dostarczone lub brakuje rąk do pracy — to jednak odczuwam niedosyt, gdy reporter musi podpowiadać dyrektorowi wyjście z sytuacji. Brakuje mi mianowicie nazwania po imieniu bezradności, ospałości i biurokratyzmu. Jak gdybyśmy mieli obowiązek cackania się w białych rękawiczkach z wygodnictwem. To również jeden z czynników utwierdzających ludzi powolnych w mniemaniu, iż właśnie oni mają rację.

Dłatego w reportażu o toruńskim PKS-ie brakowało mi twardego zdania pod adresem dyrektora, którego telewizja — i to za drugim razem dopiero — zmobilizowała do działania. Zbyt często wina rozchodzi się po kościach, bo jesteśmy ludzcy, wspaniałomyślni i nosimy białe rękawiczki. Mam wątpliwości czy nie przesadzamy z dobrocią.

ADAM OGORZALEK



LIST DO JANUSZA ROSZKI  
we dworze koło Krakowa  
(via „Gazeta Południowa”)

KOCHANY JANUSZU!

Wyobraź sobie, że mając lat piętnaście dostajesz piękne portki. Wyobraź sobie, że z różnych powodów prawie ich nie nosisz, i dopiero teraz odkryjesz w głębi kufra. Są jak nowe; tylko najfajniej wywietrzył i nosić. Ale coś mi się zdaje, że dziś byś się w nich nie zmieścił. Wyrosłeś z nich, są za ciasne i za krótkie.

Tak samo, mój drogi Januszu, rzecz się ma z domem towarowym, w latach dwudziestych, zbudowanym w Krakowie przez inżyniera Maczyńskiego i szybko sprzedanym, a w którym od tego czasu, po przeprowadzeniu stosownych adaptacji, mieści się ten zwany Pałac Prasy.

Wkrótce jednak wyprowadzi się stamtąd Drukarnia Prasowa, wyprowadzą się redakcje, gmach zaś, zgodnie z uzgodnioną już promesą władz miejskich, przejdzie ma w posiadanie Domu Książki. I oto, nagle, zaczynają się jakieś deliberacje, po czym rozlega się Twój donośny głos: „Obrócić z powrotem na dom towarowy!”

Zastanów się, Piękny to był dom towarowy, ale dla Krakowa wczesnych lat dwudziestych, kiedy miasteczko nasze liczyło mieszkańców co najmniej pół miliona mniej, i kiedy jeździło tu raptem paręset samochodów. Przypomnę Ci, co pisałem już w „Zyciu Literackim”:

„Pół wieku temu po Wielopolu spacerowały spokojnie gęsi, pół wieku temu jeździło się tramwajem z jednego końca na drugi ulicy Floriańskiej. Ale dziś to już nie jest pół wieku temu. Pomysł przerzucenia Pałacu Prasy na dom towarowy, jest, o gładnie mówiąc, nieszczyśliwy. Ani miejsca w środku, ani miejsca na zewnątrz; niemożność zaopatrzenia; ściąganie tłumów do punktu, który i tak jest maksymalnie zagęszczony; niewygodna dla mieszkańców coraz dalszych osiedli, którzy raczej powinni mieć u siebie domy towarowe z prawdziwego zdarzenia, jak na przykład Hermes. Natomiast książki sprzedawać można swobodnie w podobnie wąskich pomieszczeniach, jakimi charakteryzują się Pałac Prasy, ponieważ nie chodzi o szerokie lady, lecz o wąskie regały. Ponadto uytuowanie tu Pałacu Książki nie będzie powodować zatłoczenia i codziennych pielgrzymek rzesz ludzi. Niepotrzebne też będą parkingi, ponieważ zakup książki, pływ czy nawet obrazu nie wymaga natychmiastowego otwierania bagażnika...”

Powohujesz się na przykład „Krakusa” i Domu Handlowego przy Podwalu. Przykład to nieszczyśliwy. Popatrz sprzedających tam i kupujących. W swej funkcji wielkomiejskich domów towarowych oba wspomniane sklepy egzystują wszakże dotąd jedynie z konieczności.

Napomykasz o trudnościach kadrowych. Czy możeś sędziś, iż niedouczona pani-księgarni najświeższego chowu będą się lepiej sprawnie i szybciej dokształcać w małych sklepikach, gdzie mają większą samodzielność i tym samym więcej możliwości opędzania się od klienta jak od uprzykrzonej muchy?

Powiadasz, że nie lubisz „wielkich, monstrualnych księgarń”; przede wszystkim, według już gotowego projektu, nie ma motywu o jakiejś „Księgarni Monstre”, jak to łaskawie określił, przerażającej „przepastny amfiladami”, po drugie według tegoż projektu oprócz książek ma tam być jeszcze coś nie oś, a po trzecie nikt nie obchodzi Twoje prywatne upodobania. Ja też, jak i Ty, wolę intymne księgarnie. Ale co z tego?

Na koniec: dziwnie jakoś nie wspominaś o tym prawie milionie złotych, już przez Dom Książki wydanym na gruntowne zbadanie obiektu przyznane przeciw promesę z 31 maja 1975, na inwentaryzację i dokumentację, a wreszcie na projekt przebudowy. Pokrzykujesz o jakichś fantatach; popatrz do lusterka i zobaczysz jeszcze jednego. Tego mianowicie, który w najcięższej zakątek Krakowa chce wbić dom towarowy z nieprawdopodobnym zdarzeniem. Pokrzykujbyś raczej na marnotrawców, którzy z niepojętym powodów milion złotych zamierzają wyrzucić w błoto.

Seiskam Cię, bynajmniej nie dusząc —

OLGIERD TERLECKI

# SOBIE I OJCZYŹNIE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

wakacji w tym pięknym regionie naszego kraju wypoczywało i pracowało 8 tys. harcerzy. Pomagali przy żniwach, przy budowie dróg i ośrodków turystycznych. Chcemy bowiem być partnerami w turystycznym zagospodarowaniu Bieszczadów.

Harcerze sprawują również patronat nad budową Centrum Zdrowia Dziecka, nowoczesnego dziecięcego szpitala i ośrodka rehabilitacyjnego wznoszonego społecznym wysiłkiem Polaków w kraju i za granicą. W czasie Zjazdu chcemy zameldować o przekazaniu przez harcerzy na konto budowy 50 mln zł. Pieniądże te harcerze sami wypracowali bądź uzyskali ze zbiorów surowców wtórnych. Nieraz są to drobne kwoty, ale liczy się fakt, iż nie ma właściwie druzniny w naszym Związku, która nie uznalaby za swój obowiązek zdobycia pewnej sumy na Centrum.

W naszej pracy mocno również akcentujemy działalność środowiskową. Mamy konkurs „Harcerze współgospodarzami osiedla”, czy cały szereg akcji prowadzonych już przez poszczególne chorągwie wojewódzkie. Dajmy do tego, by każdy harcerz dobrze poznał problematykę swojego regionu, znał w nim swoje miejsce, co przejawiałoby się chociażby w wyborze zawodu.

— Sądzi Pan, że praca w organizacji może pomóc w decyzyjnych tak osobistych, jak wybór zawodu?

— Oczywiście, że na pytanie, kim zostać, każdy musi sobie sam odpowiedzieć. Ale jeśli młody człowiek będzie wiedział, w jakim kierunku potoczy się rozwój tego regionu, jakie planuje się inwestycje, jakich specjalistów będzie potrzebna, to łatwiej mu taką decyzję podjąć.

— 28 marca br. zbiera się VI Zjazd ZHP. Co wniesie on nowego do programu organizacji?

— O tym zdecydują delegaci. Chcemy np. rozwinąć naszą działalność wychowawczą, kształtować postawy. Pragniemy położyć mocny akcent na pobudzanie ambicji młodzieży, inspirować ją do dobrej nauki, dobrego przygotowania zawodowego. Chcemy rozwijać w niej takie cechy, jak zaradność i rzetelność, hart i odporność na trudności. Chcemy, by w naszym Związku młodzież uczyła się dobrej organizacji pracy. Jednym słowem — tego, co będzie jej potrzebne w dorosłym życiu.

Rozmawiał:

JACEK MARCZYŃSKI

Pani dwu na wieczórze prosiła,  
Więc dobrą myśl tu sobie z nim uczyniła.  
Pan niewiadomo przyszedł, kołace do domu.  
Patrz, diable, pewnie naszy, nie ujął gomonu!  
Pani jednego zamknięła, drugiemu kasala,  
By się k'niemu dobywał, Panu powieściada,  
Iz tu jeden drugiego, chcąc go zabić, wegnął,  
Pan ledwie o północy potym je pojednał.

Rzecz powstała przeszło czterysta lat temu. I leżał w niej prawdziwej weny — wyobraźni, która do literackiej rzeczywistości powołuje tę całą sprawę przebiegłej białogłowy, która wyprowadza w pole swego męża. Wyjąłem te fraszki dość frywolną ze zbioru opracowanego przez Kazimiera Żurkowską „POECI POLSCY OD ŚREDNIOWIECZA DO BAROKU” (seria PIW-u „Biblioteka Poezji i Prozy”, Warszawa). I widzę, że w tym bardzo pięknym zbiorze obcuje z sobą utwory wzniosłe, elegijne, wesole, frywolne. Jakież to oburzanie bogactwo! Warto sobie zresztą uprzytomnić tutaj, że autorka tej swoistej antologii podzieliła ją na rozdziały: ŚREDNIOWIECZE, RENESANS, BAROK. W pierwszych dwóch wyodrębnione są przekłady z łaciny oraz polsko-łacińskie, w trzecim poezja popularna i sowidrzalska nie mówiąc o tym, że znajdziemy w całej książce utwory autorów anonimowych, ulotne wiersze i satyrę polityczną.

## „Pani dwu na wieczórze prosiła...”

Co nas łączy z pisarzami polskimi, tworzącymi przed wiekami? Cóż za pytanie! Język, język wykształcony i żywy, zwany często wulgarnym. Średniowieczny twórca „CANTILENA VULGARIS” strofuje:

Nie wybieraj, junocho, oczyma,  
Ale słuchaj cichyma uszma...

Dowcip godny najbardziej surowego bakałarza współczesnego i fraszkopisarzy.

W utworach religijnych na pierwszym miejscu oczywiście stawiamy wzniosłą, potężną Bogurodzicę — ów pierwszy hymn narodowy. Ale czy nie za rzadko przypominamy piękne zwołanie z listu miłosnego — równego chyba najlepszym lirykom Gałczyńskiego:

Aby się też wszydy piacy zlecieli,  
Tedy by się takowej miłości działowali!

Z lektury tych utworów poetyckich odczytać możemy dzieje i zwyczaje naszych przodków. Prostacków i wielmoż. Mają oni poczucie ścisłej więzi narodowej, skoro w łacińskim utworze anonimowym o niesławnej pamięci wojcie krakowskim Albercie, ów negatywny bohater woła:

Byłem bowiem oskarżony  
O niewdzięczność wielką wobec  
Monarchini polskich ziem.

Od całego dzieła wierszy o śmierci epoki Średniowiecza odbijają jaszkrawo radosne utwory renesansowych poetów. Przecież i oni wprowadzili nas w przeżywanie tragedii, by wspomnieć choćby „Treny” Kochanowskiego lub cały ciąg wierszy o zniskomeniu życia — Naborowskiego, Karmanowskiego (piękne pieśni pokutne) czy bardzo mało znanego Sebastiana Grabowieckiego z jego „Setnikiem rymów duchownych”. Jednakże widać wyraźnie, że barok nieustannie był — jak to się mówi — odsadzany od czci i wiary. Prawda — Kochanowski nie dał nam wiek XVII, ale Sep-Sarzynski, Kasper Miaskowski, Kasper Twardowski i wielki imiennik tegoż Samuel ze Skrzypny. Zimorowic — głównie Szymon, Jan Andrzej Morsztyn, Wacław Potocki, Wespazjan Kochowski to już potężna plejada twórców, którzy świadomie korzystają ze sposobu

obrazowania swych wielkich poprzedników. I chociaż ulegają różnym makaronizmom, jednak ratują w sobie, w swych wierszach, ton gawędziarski niejako, który odrzucać będzie coraz częściej i chyba coraz świadomiej okres łańcisi, niby stalowe obręcze ścisłkający polszczyznę. Krzysztof Niemirycz zawała w „OBSERWACJI NA WIECZ WOLNY” (1699):

Niech się nie myli, kto te bajki czyta,  
Lub inszy człowiek, lubo też poeta,  
Mniemając, że ten wiersz nieregularny  
Jest łacny, podły, niemodny i marny  
I że ci jeno tego styku droga  
Chadzą, co piszą inaczej nie znoją.

Jest to spór między zwolennikami tradycyjnej poezji i... awangarda! Tak, tak. Tylko, że pochodzi sprzed blisko 270 lat. Ileż to razy od tego czasu poeci polscy się kłócili — co ważniejsze: nowa forma, czy treści nowo? Poem pełną garścią i z Niemirycza brał Mickiewicz („DWOCH CHŁOPOW I NIEDZWIĘDZ”) i z Trembeckiego, tego osiemnastowiecznego. Tak to czujemy dzisiaj, choć przecież motywy nie musiały pochodzić z tych źródeł, skoro nasz wielki romantyk był człowiekiem głęboko wykształconym, sławił wartość pieśni ludowej, która mówiła o dwóch przyjaciółch, uciekających przed niedźwiedziem. Do reszty wszystkich

uczyl... Ezop. Są to typowe już w obrębie XVI—XVII wieku powinowactwa z wyborem. Przeczytajmy frywolną przypowieść Daniela Naborowskiego (XVII wiek):

RESPONS NIESPODZIEWANY

„Topić — mówil małżonek — rogacze potrzeba.”  
„Zona na to: „Uczyć się, miły, pływania trzeba.”

A to fragment utworu anonimowego „NĄGROBEK KROLOWI MICHAŁOWI” (Wiśniowieckiemu):

Obranie cudem, królestwo kłopotem,  
Szkodą zie radu, a szeląg złotem,  
Sejmy niezgodą, zana ugaraniem,  
Dwór nieporządekim, Warszawa więzieniem,  
Wiedzę pedantem, obóz uprzykrzeniem...

Suchoe nitki nie zostawił autor tekstu na królu, którego po prostu nie znoził. Niedawny artykuł w „Kulturze” przeczył obiegowym mniemaniu i chociaż Wiśniowieckiego nie uznał za genialnego władcę, jednak mu trochę cnot (m. in. dopominanie się o realizację traktatu w Andruszowie) przypisał.

Sklonność nasza do gardłowania, umiejętność obdarzenia kobiety pięknym słówkiem, nieobyczajność piącka, gnębienie ciężko pracujących chłopów. Wiek XVII przynosi tutaj już pełniejszy obraz społeczeństwa, które wytwarza nie tylko nowe narzędzia uprawy, nowe zboża, kwiaty, owoce, suknie. Szuka dla siebie tylko właściwych wierszy, często zamieniających się w traktaty moralne lub polityczne. Zaś złośliwym „krytykantem” Wespazjan Kochowski rzucił taki epigramat:

Wszystko ganisz, nic w żadnym nie pochwalisz domu,  
Nikt ci się nie podoba — i ty też nikomu.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

# KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP” NR 60

Czyżby miała już nadejść wiosna? Słonecznie raz, raz deszczowo ale już coraz śmieszniejsza zieleni przypomina nam, że zima zbiera się chyba do odwrotu. „Byłe do wiosny. A wiosna? Gdzie ona? Więc wchodzę w siebie po kamienionych stopniach ze sołem w dłoni jak z mieczem lub z lampą...” pisał kiedyś STANISŁAW GROCHOWIAK. Właśnie mam przed sobą tegoroczny, drugi numer „Poezji” zatytułowany „Grochowiak — zbiorowy portret artysty”. Pół roku mija jak zatrzymane się nagłe w pół słowa ploro poety, a my ciągle nie możemy uwierzyć w realność tej absurdalnej, tak przecież oblasławionej przez Grochowiaka w jego wierszach śmierci. Garsć ostatnich poezji, fragmenty prac-dramatów, prozy, scenariuszy, omówienia krytyczne jego twórczości i wspomnienia o poecie, reprodukcje obrazów Grochowiaka, zdjęcia utrwalające w pamięci twarz artysty. Cała jego twórczość nabiera w tej mrocznej perspektywie jakiegoś innego wymiaru, rośnie i równocześnie pogłębia swą treść. Rozległy były zainteresowanie twórcze Grochowiaka, wielorakimi środkami artystycznymi próbował wyrazić siebie i swój czas. „Spojrzałem w twarz Marzenii — Było odwieczne i stare, najstarsze z marzeń ludzkości. Potem siedłem w dół, i w dół — i tak bez zatrzymania!” Polecam Wam gorąco ten numer „Poezji” (2/77).

POEZJA

O ARNOLDZIE SAMSONOWICZU można by powiedzieć, że jest poetą nietypowym — nie zabiega o wydawanie swoich wierszy w druku, nie marzy o tomikach poetyckich. Twierdzi, że najbardziej zależy mu na bez-

W LESIE W MAŁYM CICHEM

Zbladziałem  
gdzie — nagle  
rozszerzyły się drzewa

i ścieżki  
przepuszczając wiatr  
i huk skał znad rzeki  
Otoczyły mnie ptaki  
jakie rozdrażnione  
tłoczyły się przed oczami  
szalały jak płomienie  
że ledwo uciekle  
wymyślając ptakom  
wymyślając rozszerzonym przejściom  
aż brakło mi sił  
już nie weselać się wędrowką  
długą i niezmordowaną  
już nie idąc naprzeciw Tatr  
drogą która zgotowała wielką miłość  
i pomyślność  
w lesie w Małym Cichem  
i także  
nie pozostając koło drzewa  
przy którym — kiedyś  
moje usta nie chciały być wolne  
A z nastaniem południa  
wyrosł kolorowy  
z mecia wonia  
Twój wizerunek  
jakże wysoki  
i rozległy  
Twoja twarz  
w górze  
pełna złota

i zieleni  
i błękitu  
z szerokim uśmiechem

BOGACTWO NASZYCH REGIONÓW



ANIA, studentka etnografii UJ przypomina nam wszystkim, że wiosna tuż, tuż (przynajmniej ta kalendarzowa) a wiosna kojarzy się nam wszystkim... No, z czym? Miłość! Tak! Nie zapomnijmy o niej — kochamy się! Tego samego zdania jest również WOJTEK KOWALSKI, który Anię fotografował.

WIESŁAW KOLARZ

**B**razylijscy planiści lat sześćdziesiątych podobnie jak i pięćdziesiątych, żyli istny kult dla wzrostu. Aby go sfianzować, jedni i drudzy zwracali się do tego samego źródła — do zagranicy. W 1974 roku jedna trzecia brazylijskiego przemysłu przetwórczego była kontrolowana przez towarzystwa zagraniczne, a wzrost inwestycji zagranicznych po 1964 r., a przede wszystkim w latach 1970-71 był szczególnie duży — pisał angielski „THE ECONOMIST”.

Bardziej szczegółowo omawia ten problem zachodniemiecki tygodnik „DER SPIEGEL”, którego publikacje na temat sytuacji społecznej Brazylii, kraju rzekomego „cudu gospodarczego” omawialiśmy tydzień temu.

„Różnymi sposobami zachęca się energicznych przemysłowców z Europy zachodniej i ze Stanów Zjednoczonych do inwestowania w owym kraju, który nazwę swą otrzymał od eksportowanego niegdyś do „starego świata” czerwonego drzewa tropikalnego „pau brasil”. Fosfory, rudy żelaza, cynk, chrom, kobalt i uran — wszystkie te skarby ziemi można znaleźć w Brazylii w ilościach o jakich nikomu się nie śniło. Przybywa więc wielu, o wielu więcej niż do jakiegokolwiek innego kraju rozwijającego się to bowiem wabi inwestorów tempo rozwoju i rekordowe zyski.

„Odkryliśmy kraj, gdzie nie ma strajków, gdzie nie istnieją umowy zbiorowe, gdzie nie ma wolnych wyborów — odkryliśmy raj” — entuzjastował się zachwycony przedsiębiorca włoski.

Tymczasem zadłużenie kraju za granicą, wynoszące 28 miliardów dolarów, rośnie: w bieżącym roku w bilansie handlowym Brazylii przewiduje się deficyt w wysokości 2,8 mld dolarów. Ta wielka dziura musi zostać załataną nowymi kredytami, których oprocentowanie stanie się niebawem ciężarem nie do zniesienia.

Tylko w 1975 roku cruzeiro był dewaluowany 14 razy, zaś w poprzednim roku — 16 razy, podczas gdy inflacja wyniosła w 1975 roku 50 proc. Jednocześnie gospodarka brazylijska zaczęła się toczyć na zwolnionych obrotach. W roku

1974 stopa wzrostu wynosiła 9,6 proc., rok później już tylko — 4 proc., a w 1976 r. liczone w najlepszym wypadku na „przrost zerowy”.

Dotyczy to również tych, którym rozwój gospodarczy przynosił do niedawna największe korzyści i którzy dlatego zaliczali się do zwolenników władzy generałów. Mowa o stanie średnim. Według danych Statystycznego i Socjalnego Instytutu Związków Zawodowych, średnia siła nabywcza ludności w Sao Paulo, najbogatszym regionie Brazylii, stanowi obecnie 1/3 siły nabywczej z okresu przed puczem. Już przed 4 laty prezes Banku Światowego, Robert McNamara stwierdził, że 40 proc. Brazylijczyków w roku 1960 otrzymywało jeszcze 10 proc., natomiast dziesięć lat później już tylko 8 proc. dochodu narodowego.

Więcej niż dwie trzecie kluczowych gałęzi brazylijskiego przemysłu znajduje się dziś w rękach obcego kapitału. Już przed rokiem 1973 — 2345 wielkich firm, z których znaczna część była własnością obcego kapitału, osiągnęło ponad 47 proc. wszystkich zysków z przemysłu.

Zachodni Niemcy posiadają tu 800 wielkich zakładów przemysłowych. Od zakończenia II wojny światowej zachodniemieckie firmy zainwestowały w Brazylii ponad 3 miliardy marek. W tym cudownym kraju nie musieli kłopotać się takimi sprawami jak podział dochodów, tam czekały na nich wysokie sięgające 20 proc. zyski od włożonych kapitałów, a gdy trzeba było pięciu robotników, zgłaszało się od razu tysiąc i to o bardzo skromnych wymaganiach.

### Brazylijskie kontrasty

# MIEDZY NĘDZĄ A REWOLUCJĄ



„Volkswagen du Brasil” największy producent samochodów w Brazylii (57 proc. udziałów w podaży rynkowej) z zadowoleniem notuje sukcesy, które „w dużym stopniu są rezultatem pragmatyczno-liberalnej polityki gospodarczej rządu brazylijskiego”.

Ta właśnie polityka doprowadziła do totalnej zależności Brazylijczyków od zagranicy. Krytyk obecnego reżimu Marcia Moreira w książce pt. „Brazylia — prawicowa dyktatura między nędzą i rewolucją” stwierdza z irytacją:

„Po urodzeniu zawiąują nas w pieluszki firmy Johnson and Johnson. Utrzymujemy się przy życiu przy pomocy mieszanki Nestle i mleka Gloria. Nosimy syntetyczną odzież dostarczaną przez firmy francuskie, angielskie i amerykańskie. Czyszcimy zęby pastą Colgate i importowanymi szczoteczkami. Myjemy się mydłem Lever lub Palmolive, gołymi się zyletkami i maszynkami firmy Williams i Gillette, żywność konserwami wyprodukowanymi w USA i Kanadzie. A kiedy umieramy — może na raka płuc, paląc angielskie i amerykańskie papierosy — mamy ureszczenie możliwość uczestniczenia w 94 proc. naszego dochodu narodowego, abowiem ementarze są własnością starego brazylijskiego towarzystwa „Santa Misericordia”. Ale już rachunki za elektryczność oświetlenie w czasie pogrzebu wystawie naszym bliskim firma Canadian Light and Power, zaś drewno na trumnę będą musieli pewnie zakupić w Georgii i to za pieniądze wydrukowane przez firmę Thomas de la Rue lub American Bank Note Company”.

Ale od dawna już duża część owej cienkiej warstwy brazylijskiego stanu średniego, która ze strachu przed eksperymentami socjalistycznymi z radością powitała pucz wojskowych, rozplynęła się w masie tych, którzy z powodu niskich płac i spadku wartości pieniądza mogą konsumować coraz mniej: oni to stanowią 80 proc. wszystkich Brazylijczyków. Rynek wewnętrzny poszukuje nabywców, których nigdzie nie może znaleźć, obroty handlu wewnętrznego stale spadają — cud gospodarczy przekształca się w trwały kryzys.

**W** barze Commodore w Bejrucie obłężeni dziennikarze pocieszały się wzajemnie: to jest gorsze niż Wietnam. Bardziej złowieszcze, bardziej niebezpieczne, mniej prawdopodobne, że znajdzie wyraz na pierwszych kolumnach gazet. Bieda w tym, że — jak mogliby powiedzieć weterani konfliktu — nikt nie chciał go zrozumieć zanim zrobiło się za późno. Nietrudno teraz przyjąć „prostą” linię rozumowania: stróż pokoju z Syrii sprawują kontrolę, kłopotliwi Palestyńczycy zostali ujęci w karby, a perspektywa pokoju na Bliskim Wschodzie nigdy nie wyglądała przezryściej”.

Ale przed rokiem sprawa była także bardzo prosta — pisał angielski tygodnik „NEW STATESMAN” — mimo że Liban był tylko areną drugoplanową. Wtedy na ulicach leżały zmasakrowane głowy, były wykastrowane dzieci, wyrzeliwane na chybił trafił pociski, rzeź niewinnych, a wszystko to — w imię współzawodniczących bogów. Chrześcijanie przeciwko muzuł-

jasno powiedzieli, że większość tych ludzi nie ma nic przeciwko muzułmanom, a wielu z nich naprawdę ma bliskich przyjaciół muzułmańskich. I zabiegali oni o muzułmańskie poparcie aż do chwili, gdy zakazali im tego sprzymierzeńcy z Falangi. Wtedy było ubolewanie: „Cóż, taki jest faszyzm — ot, mały detal, gdy stawką jest duch Libanu”.

Nie, nie żądali wiele. Ale i to było za wiele dla starej elity, która dostrzegła w tych żądaniach śmierć „swojego” Libanu.

Wojna z pewnością byłaby całkiem prosta i z pewnością krótka, gdyby przyszłość Libanu była tylko sprawą samych Libańczyków. Ale jest faktem, który więcej ludzi powinno odnotować znacznie wcześniej, że konflikt libański nigdy nie był tylko wojną domową. Amerykanie, Izraelczycy i reszta świata arabskiego znali dobrze przyczynę wojny i wyznaczone w niej ofiary.

W świecie arabskim nie ma sprawy, która miałaby więcej orendowników i była w większym stopniu przedmiotem starannych manipulacji niż sprawa palestyńska. Palestyńczyków kokietowało tak wielu i z tak zwodniczą regularnością, że już od dawna stracili wszelkie iluzje co do honoru tych, którzy kokietują go to, by pozyskać wpływy i wziąć górę na Bliskim Wschodzie. Jednakże ta perfidia nie dała zamierzone-

## DRAMAT ZAINSCENIZOWANY

manom. Biedny stary Bejrut, mruzciliśmy pod nosem i pocieszałyśmy się myśla, że szaleństwo było niczym innym jak sprawą lokalną.

Jednakże do stycznia ub. r. po 9 miesiącach wojny domowej ok. 30 tysięcy Libańczyków zostało zabitych lub rannych. Każda runda walki, przerywana coraz bardziej chwiejnym zawieszaniem broni była gorsza od poprzedniej. Liban, zachodnia perła Arabii pogrążony był w chaosie, w jarzmie atawistycznych impulsów nie do pojęcia dla cywilizowanego człowieka. W każdym razie chcieliśmy w to wierzyć.

Potem jednak okazało się, że konflikt nie był tak prosty jak chcieliśmy wierzyć.

Na początek zrobiono odkrycie, że po stronie chrześcijańskiej jest nieproporcjonalna liczba milionerów i przemysłowców, którzy nie deklarowali specjalnego holdu Wszchmochnemu. Starali się oni wszelkimi sposobami wykazać, że ich „bojownicy, to ludzie — klasa, odmiennie niż „halastra” po drugiej stronie.

Jesli nawet niektórzy z nich okazywali zaambarasowanie gorliwością partii Falangistów (której wojsko lubi czerń mundurów i preferuje krok defiladowy), to równocześnie wypowiadali przekonanie, że faszyzm jest dobry na dyscyplinę wojenną. Niemniej trzeba

Nie przejmował ich fakt, że ów duch Libanu zgnął w znamienny sposób. Nigdy nie liczyło się, że za wystawna fasadą Bejrutu był ukryty groteskowy wypaczony porządek społeczny, który pozabawiał godności większość narodu i trzymał ją w biedzie. Albowiem Liban kształtowany był na ich podobieństwo, dla nich, przez nich. Ich konstytucja (zaprojektowana przez Francuzów dla ochrony Libanu przed „arabskimi hordami”) gwarantowała stałą supremację chrześcijan i to nawet wówczas, gdy muzułmanie znaleźli się w większości. Chroniona zewnętrznymi formami demokracji, ale nie zmuszana przez jej zasady libańska klasa rządząca znajdowała się w nieustannym pościgu za pieniędzmi, władzą przyjemnościami. Szybko pozyskała sobie przyjaciół. Kapitaliści Zachodu, skłonni identyfikować licencje ekonomiczne z polityczną demokracją zważyli się do Bejrutu, aby przekształcić go w centrum rozrachunkowe Bliskiego Wschodu.

Zażyli i lukratywny alians chrześcijaństwa z kapitalizmem prosperowały niewątpliwie po wsze czasy, gdyby nie fakt, że większość ludności nie została dopuszczona do podziału jego owoców. Niektórzy zaczęli szemrać przeciwko swym wladcom, a gdy stało się oczywiste, że nie słucha się ich głosu sięgnęli za broń.

go efektu i nie zastopowała niewygodnego, ale obseksyjnego pragnienia powrotu do ojczyzny u Palestyńczyków.

Po omówieniu dramatycznego losu 400 tys. uchodźców palestyńskich w Libanie, tygodnik stwierdza, że los ich był przypieczetowany od chwili gdy Palestyńczycy zaczęli się posługiwać językiem lewicy w państwie, którego władcy są przywiązani do reakcyjnej retoryki. Palestyńczycy zostali wciągnięci w sojusz z lewicą, która była rzecznikiem ich sprawy przeciwko prawicy, która nastawiła się na jej zniszczenie. Nie ma znaczenia, kto był autorem prowokacji z marca 1975 r. inicjującej wojnę domową. Jednakże chrześcijaństwo, choć nikt nie kwapił się z pytaniami — przyznali bez żadnego przymusu, że już od dawna szukali się na Palestyńczyków i że musiało dojść do generalnej rozprawy.

Czy podbechtala ich CIA (co z pozorami prawdopodobieństwa zarzuć uciekinier z tej agencji), czy miała sekretne a nieocenione poparcie Izraela — to w istocie nie ma znaczenia. W każdym razie jedno jest pewne, że dramat libański był wcześniej „starannie zainscenizowany”.

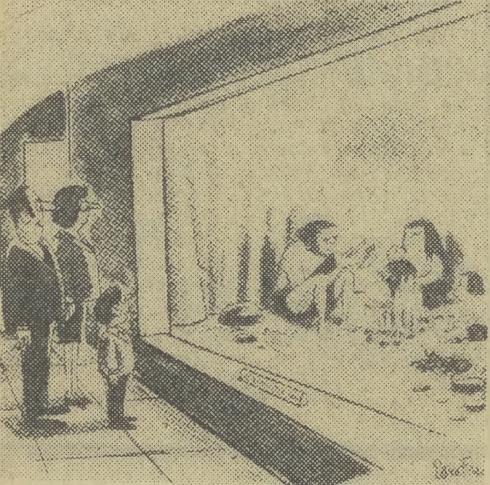


— A to cholerny pech! Akurat teraz znalazłem dolary, które dziadek ukrył w tej kanapie!



— Jak wam nie wstyd zbierać na ulicy? — Próbowałem w domu, ale nie oddali mi nawet mojej renty.

## Życie rodzinne



— Jak się dobrze zastanowić, to tak naprawdę brak mi tylko odbiornika telewizyjnego.



— Dwa kieliszki wernutu! To naprawdę musi być jego córka!



— Przestań się dopytywać, czy czuje się lepiej. Zaręczam ci, że kiedy poczujesz się lepiej, pierwsza się o tym przekonasz.

Rys. „THE NEW YORKER”, „SZPIPKI”

**U**jawnienie wielkiej afery podsłuchowej, której ofiarą padł znany fizyk zachodniemiecki Klaus Traube, stanowi kolejny przyczynek do działalności Urzędu Ochrony Konstytucji. Urząd ten, za wiedzą ministra spraw wewnętrznych RFN Maihofera, założył podsłuch elektroniczny w mieszkaniu Traubego, inspirował włamanie do jego mieszkania, fotografowanie sprzętów i dokumentów fizyka.

Na marginesie tego — nie spóradycznego bynajmniej wydarzenia — warto może przypomnieć artykuł zachodniemieckiego dziennika „FRANKFURTER RUNDSCHAU”, poświęcony rozwojowi najnowocześniejszej techniki podsłuchowej i szpiegowskiej, którą wykorzystuje w wielu krajach zachodnich nie tylko policja, wywiad i kontrwywiad, ale także właściciele i szefowie wielkich przedsiębiorstw.

„Klasyczny przypadek: podsłuchiwanie rozmów telefonicznych dawno już wyszło ze stadium, kiedy trzeba było przyłączać się do przewodów. Obecnie najczęściej stosowaną techniką jest użycie szpuli indukcyjnej. Wystarczy umieścić ją w pobliżu przewodu lub aparatu telefonicznego, by odbierał impulsy pola magnetycznego przewodów. Miniaturowy magnetoфон połączony ze szpulą indukcyjną może rejestrować rozmowy prowadzone w przedpokoju, pomieszczeniu sąsiednim a nawet na ulicy.

Do podsłuchiwania rozmów oferuje się dziś wiele mikrofonów specjalnych. Istnieją mikrofony wielkości łepka od szpilki. Ukryte gdzieś w pokoju przekazują prowadzoną w nim rozmowę na odległość ponad 400 m. Mikrofony pewnego typu nie potrzebują nawet znajdującego się w pokoju. Mikrofony te, za pośrednictwem radionamiernika, bez trudu odbierają przez otwarte okno rozmowy z odległości 100 m. Są nawet mikrofony, które pozwalają na podsłuchiwanie rozmów przez zamknięte okna i to z odległości 40-50 m.

„Mikrofony szpilkowe” wbijane są z zewnątrz w ścianę budynku. Mają one wygląd małej szpilki i

przejmują drgania murów wywołane przez rozmowę prowadzoną w domu.

„Mikrofony kulkowe” można za pomocą specjalnego karabinu wstrzeliwać przez okno do pomieszczenia nawet na 20 piętrze. Dentysta może umieścić pacjentowi, bez jego wiedzy, mikrofon z mininadajnikiem w plombie.

Szczególnie wyrafinowanym wynalazkiem jest tzw. podsłuch organkowy. Przyrząd ten wbudowuje się po kryjomu do telefonu ofiary. Chcąc uruchomić podsłuch, szpieg nakreśla po prostu numer telefonu i gra jednocześnie do słuchawki określony ton na organkach. Sygnał ten uruchamia przyrząd umieszczony w podsłuchiwanej telefonie. Przyrząd unieruchamia dzwonek oraz umożliwia przyłączenie mikrofonu słuchawki do sieci. „Podsłuch organkowy” można prowadzić z dowolnego aparatu, z różnych krajów świata.

## GDY ŚCIANY MAJĄ ELEKTRONICZNE USZY...



— Do podsłuchaczy: Idziemy do kina. Powrót o 23.00. (THE NEW YORKER)

Najnowszym urządzeniem podsłuchowym jest „mikrofon laserowy”. Z pomocą tego przenośnego urządzenia można odbierać rozmowy z odległości wielu kilometrów.

Elektroniczne urządzenia podsłuchowe potrafią jednak jeszcze więcej: mogą one ze znacznej odległości odbierać i deszyfrować impulsy dalekopisu, mogą ustalać, w którym mieszkaniu włączony jest telewizor i jaki idzie na nim program, mogą wreszcie mierzyć danej osobie, bez jej wiedzy puls i ciśnienie krwi.

Szpiegzy chcą jednak dziś nie tylko słyszeć, ale i widzieć. Istnieją już teledziwki wielkości zaledwie 20 cm umożliwiające fotografowanie z odległości 100 m strony maszynopisu. Wzmocnia-

cze światła umożliwiają obserwację i fotografowanie również o zmierzchu i przy świetle księżyca. Miniaturowe kamery telewizyjne o wymiarach 22 na 7 cm, których zdjęcia mogą być odbierane z odległości kilkuset metrów, dają się łatwo ukryć w wybranym pomieszczeniu. Ich obiektyw ma średnicę papierosa. Przy pomocy promieni podczerwonych można również robić zdjęcia w absolutnej ciemności.

Dzięki podczerwieni oraz innym promieniom można prześwietlać listy i fotografować ich tekst. Wyszkolony personel odczytuje prawidłowo nachodzące na siebie wiersze. Obecą korespondencję można czytać bez otwierania koperty, także przy pomocy „lampki” w formie cienkiej szpili. Wprowadza się je do koperty i podświetla wiersz po wierszu.

Francuski mieszcznik „REALITES” pisał: „Szpiegostwo elektroniczne nie jest już wyłączną domeną Jamesów Bondów w służbie wywiadu. Dziś odpowiedni sprzęt jest dostępny dla wszystkich, sprzedawany po konkurencyjnie niskich cenach w zwykłych sklepach (...)

„Widziałem — opowiadał Pierre Juvigny — zdjęcie przedstawiające łódkę, na którym znajdowała się kobieta, a obok niej trochę nieostrą, ale wyraźną sylwetkę mężczyzny. Tyle że mężczyzny już nie było. Zdjęcie jego zrobiono w kilka minut po jego wyjściu”.

W USA nie sposób zliczyć przedsiębiorstw, w których miniatury kamer i nadajniki sprzężone z systemami zapisu dzień i noc śledzą personel, a nawet członków kierownictwa.

„Koniec życia prywatnego” — powiedział jeden z funkcjonariuszy francuskiej policji. — Już dziś rząd dysponuje technicznymi możliwościami wywiadywania się wszystkich o obywateli: o ich dochodach, upodobaniach, życiu pozamateriałskim, opiniach politycznych, wykraczaniach itp. Więcej nawet: może przewidzieć wcześniej od samych zainteresowanych, znając ich profil psychologiczny opracowany przez komputer, ich reakcje w obliczu nieprzewidywanych wydarzeń”.